Nr 229. Kraków, Wtorek 9 Października 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposs i A. Sałoszonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Kandydatura poselska z miasta Krakowa.

W sobotę wieczór odbyło się w Krakowie posiedzenie pełnego komitetu przedwyborczego stronnictwa demokratycznego, celem uchwalenia kandydatury poselskiej wobec zbliżających się wyborów uzupełniających do parlamentu, z powodu śmierci ś. p. Jana Rottera. Obrady zagaił przewodniczący komitetu przedwyborczego, p. Edmund Klemensiewicz, poczem udzielił głosu referentowi komitetu ściślejszego, drowi Ernestowi Bandrowskiemu, celem przedstawienia zgromadzeniu kwestyi kandydatury poselskiej.

Dr Ernest Bandrowski przedstawił sytuacyę, jaka wytworzyła się dla stronnictwa demokratycznego w Krakowie z powodu śmierci posła Jana Rottera, a zarazem doniosłość politycznej chwili, w której miasto przystąpić ma do wyboru jego następcy. Będzie on wprawdzie przez krótki tylko czas mandat poselski piastował, bo może tylko przez parę miesięcy, niemniej atoli poważne mieć będzie do spełnienia zadanie. Komitet ściślejszy spotykał się, przy wyborze kandydata do tego mandatu, z pewną jednomyślnością opinii publicznej w obozie demokratycznym, wskazującej od samego początku na osobistość p. Tomasza Sołtysika, dyrektora III gimnazyum w Krakowie, radcy szkolnego i członka krakowskiej Rady miejskiej. P. Tomasz Sołtysik uchodzi za powagę w sprawach szkolnictwa krajowego, a na stanowisku swojem pozyskał zaufanie wszystkich, stykających się z nim sfer ludności krakowskiej. Jako członek najpierw podgórskiej (przedtem bowiem zajmował p. Tomasz Sołtysik stanowisko dyrektora gimnazyum w Podgórzu) potem krakowskiej Rady miejskiej, dał się poznać z bystrości i trafności sądu, który we właściwy sobie, jasny i wymowny sposób umie przedstawiać. Nadto p. Tomasz Sołtysik należał do ścisłego grona osób, biorących udział w kierownictwie stronnictwa demokratycznego, a w całej swojej działalności publicznej okazywał się zawsze wytrwałym i pewnym jego zwolennikiem. Z tego powodu komitet ściślejszy, po rozważeniu innych także kandydatur poselskich, jakie bądź na jego ręce zgłoszono, bądź w kombinacyę wchodzić mogły, przyszedł do przekonania, że w obecnych stosunkach i sytuacyi politycznej, najkorzystniejszą, zarówno dla stronnictwa demokratycznego, jak dla sprawy publicznej, będzie kandydatura p. radcy **Tomasza Sołtysika**. Jego też kandydaturę dr Ernest Bandrowski polecił komitetowi wyborczemu.

Przemówienie i końcową propozycyę dra E. Bandrowskiego przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami. W dyskusyi, jaka się w tej kwestyi rozwinęła, zabrał także głos, zaproszony na to zgromadzenie, p. Tomasz Sołtysik. Powitany nadzwyczaj sympatycznie przez zgromadzenie, zapewniał, że jako szczery zwolennik demokracyi polskiej, przyjmuje zaproszenie do kandydowania, i aczkolwiek do zawodu politycznego się nie sposobił, będzie się starał zadanie swoje wedle najlepszego rozumienia rzeczy wypełnić. Kandydat stanie na publicznem zgromadzeniu wyborców miasta Krakowa i przedstawi swoje wyznanie politycznej wiary, w którem oświadczy się za programową częścią politycznej spuścizny swojego, nieodżałowanej pamięci poprzednika.

Przemówienie radcy Tomasza Sołtysika przyjęto oklaskami, poczem jednogłośnie uchwalono jego kandydaturę i polecono komitetowi ściślejszemu podjęcie stosownych kroków, celem jej przeprowadzenia przy wyborze uzupełniającym, rozpisanym na dzień 17. b. m.

Następnie wdrożono dyskusyę polityczną nad obecną sytuacyą parlamentarną w Austryi. Pierwszy zabrał głos poseł Petelenz i przedstawił w treściwy i jasny sposób obecny stan reformy wyborczej, grożące jej niebezpieczeństwa i szanse powodzenia w pełnej Izbie. Zabierali potem głos pp. Ernest Bandrowski, redaktor Konopiński, dr Hoek, dr Lustgarten i dr Bardel, poczem zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

„Stronnictwo demokratyczne polskie w Krakowie, stojąc na zasadzie równości obywatelskiej, sprzeciwia się t. zw. „pluralnemu systemowi głosowania“ i wzywa swoich posłów, aby z całym naciskiem sprzeciwili się wprowadzenia tego systemu do uchwalić się mającej w parlamencie ustawy o refomie wyborczej“.

Wreszcie uchwalił komitet, aby publiczne, walne zgromadzenie wyborców miasta Krakowa zwołano w bieżącym tygodniu i zaproszono p. radcę Tomasza Sołtysika do wygłoszenia na niem mowy kandydackiej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 7 października.

(Bliskie ukończenie obrad komisyi wyborczej. — Kiedy Izba rozpocznie obrady nad reformą wyborczą? — Upaństwowienie kolei północnej. — Żądania Niemców. — Budżet i prowizoryum budżetowe).

W tym tygodniu komisya wyborcza ukończy swoje obrady. Najważniejsze postanowienia nowej ustawy wyborczej właściwie już zostały załatwione. Krok za krokiem zdobywać musieli zwolennicy powszechnego prawa głosowania teren, okupowany przez potężnych wrogów, którzy, widząc już przegraną, wykonali przecież szereg manewrów odwrotowych, nadzwyczaj zręcznych, aby tylko przeciwnika powstrzymać w pochodzie tryumfalnym. Że wszystkie te usiłowania nic nie pomogą, pokazało się z głosowania nad wnioskiem o systemie pluralnym. — Mimo przemówienia bar. Becka, który widocznie z kurtoazyi dla Koła polskiego nie zajął zdecydowanego stanowiska w tej zasadniczej kwestyi, komisya większością znaczniejszą, aniżeli się spodziewano, odrzuciła pluralizm i uchwaliła zasadę równości. Było to ostatnią najpoważniejszą kwestyą sporną, którą komisya załatwiła w duchu wszystkich szczerych zwolenników czteroprzymiotnikowej reformy. Przymus wyborczy został na szczęście uchwalony w formie nieszkodliwej, chociaż zupełnie zbytecznej. Z wyjątkiem Sejmu dolno-austryackiego, żaden Sejm nie zrobi z pewnością użytku z przyznanego mu prawa uchwalenia przymusu a wiedeńscy antisemici także się jeszcze namyślą, zanim zaprowadzą przymus wyborczy, bo ci wyborcy, którzy dziś w Wiedniu się wstrzymują od głosowania a później zmuszonymi by byli iść do urny, z pewnością nie będą stronnikami partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Oprócz rozprawy nad rezolucyą „subkomitetu autonomicznego“, przyjdzie jeszcze tylko do jednej wielkiej dyskusyi w komisyi wyborczej, a mianowicie w sprawie ochrony podziału okręgów, przez większość kwalifikowaną. — Wobec silnego oporu Czechów przeciw temu postanowieniu, rząd proponuje kompromis, zdążający do tego, aby tylko w najbliższych 18 latach potrzebną była do zmiany okręgów wyborczych większość $^2/_3$ wszystkich posłów, czyli 344 głosów, zaś po upływie lat 18 wystarczyłaby już większość $^3/_5$, czyli 312 głosów. Zdaje się, że Czesi się dadzą przegłosować i milcząco na ten lub podobny kompromis się zgodzą, chociaż dziś jeszcze bardzo wojowniczą mają minę. Po usunięciu tej ostatniej jeszcze trudności, zadanie komisyi wyborczej będzie ukończone i referent — będzie nim zapewne poseł Löcker — już w tych dniach przystąpi do wypracowania swego elaboratu, który w przyszłym tygodniu przedłoży Izbie. — Z końcem b. m. albo z początkiem listopada rozpocznie się walna bitwa o powszechne i równe prawo głosowania w pełnej Izbie.

Sprawa upaństwowienia kolei północnej wciąż jeszcze się waha. Prace komisyi kolejowej tylko powoli idą naprzód i Niemcy wciąż robią nowe trudności. Dotychczas twierdzili, że opozycya ich ma charakter i przyczyny czysto rzeczowe, bo umowa jest niekorzystna, renta zawysoka i t. p. Wszystkie te twierdzenia okazały się nieuzasadnionemi, a nawet minister kolei Derschatta zmuszony był wystąpić przeciw swym kolegom klubowym, aby wykazać, że w przyszłości nabycie kolei północnej z większemi będzie połączone ofiarami, niż obecnie. — Ale teraz pokazało się, że Niemcy sprzeciwiają się upaństwowieniu kolei północnej, uważając ją, dopóki jest w posiadaniu prywatnem, wprost za środek walki politycznej i germanizacyi w Galicyi i na Morawach. Niemcy oświadczają, że nie będą robić dalszych trudności parlamentarnemu załatwieniu ustawy, jeśli równocześnie się uchwali gwarancyę, że „obecny stosunek narodowościowy urzędników kolei północnej zostanie utrzymany“. Więc jeśli teraz się znajdują w Galicyi Czesi lub Niemcy w służbie kolei północnej, to już tak musi być wiecznie! Nawet gdy obecnie w czynnej służbie pozostający funkcyonaryusze umrą lub pójdą na emeryturę, muszą w ich miejsce przyjść znowu Czesi lub Niemcy, tylko nie Polacy, bo to zmieniłoby już „stan posiadania narodowego“. Ustawa taka byłaby jedynym w swoim rodzaju unikatem i sądzimy, że żaden rząd na coś podobnego zgodzić się nie może.

Mimo dziwaczności takiego żądania, rząd przecież wdawał się z Niemcami w rokowania, aby osiągnąć „kompromis“. Od wyniku tych rokowań zależy bardzo wiele, bo nietylko samo upaństwowienie kolei północnej. Nie należy bowiem zapominać, że sprawa upaństwowienia kolei północnej jest jednym z głównych punktów programowych rządu. Z tym programem wstąpił hr. Dzieduszycki do gabinetu i na ten program musiał się zgodzić nietylko dr Derschatta, ale także obaj inni parlamentarni ministrowie niemieccy. Jeśli Niemcy przez postawienie niemożliwych żądań utrudniają przeprowadzenie programu, na który ich mężowie zaufania się zgodzili, to następstwa takiego postępowania mogą być bardzo poważne. Rozstrzygnięcie musi nastąpić w tym tygodniu, który poświęcony jest w całości obradom komisyjnym, z powodu czego posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w piątek.

Na tem posiedzeniu przedłoży p. dr Korytowski pierwszy swój budżet i wygłosi „exposé“. Oczywiście, że o uchwaleniu budżetu normalnego przez ten parlament myśleć nie można i minister będzie musiał prosić o półroczne prowizoryum. Budżety normalne należą u nas już od dawna do rzadkości. Nawet bar. Gautsch, który nie miał obstrukcyi, wolał rządzić prowizoryami i unikać dyskusyi budżetowej ze względu na niektóre pozycye „drażliwe“, jakoto gimnazyum słowieńskie w Cylei, subwencya 16-milionowa na asanacyę Pragi, technika czeska w Bernie i t. p. Przy głosowaniach nad temi pozycyami mogą — jak doświadczenie uczyło — zajść rozmaite niespodzianki, nieprzyjemne dla ministerstwa parlamentarnego. Przy prowizoryum budżetowem obawy te, ze względów czysto techniczno-parlamentarnych, odpadają, mimo, iż wszystkie „drażliwe“ pozycye są w niem zawarte. Bar. Beck ma tyle kłopotów z głównemi punktami swego programu, jakiemi są: reforma wyborcza, upaństwowienie kolei północnej i ugoda z Węgrami, że nie tęskni chyba za nowemi komplikacyami. Wdzięczny więc będzie przypadkowi, jeżeli Izba znowu musi uchwalić prowizoryum budżetowe.

Sz.

Cenzura w Królestwie.

Warszawa, 6 października.

Z chwilą wprowadzenia wolności prasy w cesarstwie rosyjskiem oraz w Królestwie Polskiem, niema urzędu, któryby pozwalał lub zabraniał wydrukowania jakiegoś artykułu lub dzieła. Do dnia 1 listopada 1905 r. czynności kreślenia czerwonym atramentem (oficyalny kolor cenzorskiego pióra) wykonywali: w Warszawie komitet cenzury z 12 cenzorami, na prowincyi, w miastach gubernialnych wice-gubernatorowie, zaś w miastach powiatowych naczelnicy powiatów. Ostatnim z nich wolno było cenzurować jedynie afisze teatralne i inne obwieszczenia publiczne.

Obecnie wszystko to ustało, jest tylko nowe prawo prasowe, które pozwala wypuszczać w świat każdą publikacyę, pod warunkiem przesłania 10 egzemplarzy do wskazanego urzędu.

Zdawałoby się, że prawo to jest jasne i że wydawcy lub redaktorowi może grozić jedynie odpowiedzialność sądowa za przekroczenie jakiegoś paragrafu ustawy prasowej. Otóż tak nie jest. Stan wojenny w Królestwie postawił wydawnictwa polskie w warunkach daleko gorszych od tych, które były za czasów ś. p. cenzury. Na każdą publikacyę polską, wydaną n. p. w Warszawie, czycha następujący szereg ludzi. Primo: rzeczywisty radca stanu, p. Emanskij, prezes komitetu do spraw prasowych. Jest on obowiązany dwa razy na tydzień raportować głównemu naczelnikowi Królestwa, w osobie generał-gubernatora, o stanie i prawomyślności prasy polskiej. Niezależnie od tego urzędnika istnieje przy kancelaryi generał-gubernatora tak zwany „gazetny stoł“ (wydział prasowy), złożony z 8 funkcyonaryuszów, dla których rząd prenumeruje wszystkie pisma, jakie się tylko ukazują w Królestwie. Wydział czyta to wszystko i podejrzane wyciągi przedstawia w tłomaczeniu na język rosyjski generał-gubernatorowi.

To już dwie kontrole; trzecią stanowi kancelarya tymczasowego generał-gubernatora wojennego w Warszawie, która poszukuje w pismach specyalnie obrazy wojska, nawoływania do gwałtów, zamieszek, strajków i t. d., i mocą władzy swojej może zawiesić każde czasopismo.

Oprócz powyższych nadzorców istnieje jeszcze kilkadziesiąt urzędów cenzorskich „na ochotnika“. Każdy wyższy urzędnik rosyjski w Królestwie, każda dama lub nie dama rosyjska, o ile tylko ma ojca, męża lub brata na urzędzie, wszystko to niepowołani cenzorowie. Śledzą, czytają, badają i donoszą. Wskutek tego sypią się kary na prasę polską, która w oświetleniu spraw bieżących nie objawia nawet cząstki tej odwagi, jaka charakteryzuje od roku postępową prasę rosyjską. Pogrom prasy polskiej objaśnić należy jednak i tą także okolicznością, że pociski jej trafiają w biurokracyę rosyjską w Polsce, która przywykła od lat dziesiątek uważać się za nietykalną, a którą artykuły pism polskich, chociaż nie należą do najjaskrawszych, wyprowadzają zupełnie z równowagi.

Przesilenie finansowe w Rosyi.

Ogłoszony przez dzienniki francuskie poufny memoryał rosyjskiego ministra finansów Kokowcewa o smutnym stanie budżetu Rosyi zaalarmował cały świat finansowy i polityczny. Wywołał on ogólnie niemal mniemanie, że Rosya znajduje się już w przededniu zupełnego bankructwa. Rząd rosyjski wprawdzie zastrzegł się natychmiast przez półurzędowe swoje źródła informacyjne przeciwko wysnuwaniu takich wniosków z rzeczonego memoryału, to atoli nie zdołało dotychczas naprawić złego wrażenia, jakie sprawiły zawarte w memoryale cyfry. — W prasie polemika o przyszłość finansową Rosyi rozpoczęła się nanowo. Wobec tego zasługuje na uwagę artykuł profesora uniwersytetu w Moskwie dra Iwana Oserowa, zamieszczony w sobotnim numerze „N. Fr. Presse“. Artykuł ten napisany został jeszcze przed ogłoszeniem memoryału Kokowcewa, nie ma więc bezpośredniego związku z tą publikacyą, mimo to jest cennem jej uzupełnieniem. Widocznem jest, że autor stara się być ściśle rzeczowym, że pragnąłby uspokoić opinię publiczną, mimo to wywody jego są raczej potwierdzeniem, niż osłabieniem ujemnych wniosków, wysnuwanych z memoryału Kokowcewa.

Prof. Oserow stwierdza na wstępie, że rosyjskie banknoty państwowe są jeszcze całkowicie niemal pokryte zapasami złota, znajdującemi się w posiadaniu rządu. Banknotów tych, czyli rubli papierowych, jest obecnie w obiegu 1190 milionów. Odliczywszy od tego banknoty, pozostające w banku państwowym i w kasach skarbowych, za pewnik przyjąć należy, że w obiegu krąży pieniędzy papierowych za 1125 milionów rubli. Na pokrycie tej kwoty posiada rząd jeszcze — według własnych wykazów — 1119 milionów złota. Nadto wziąć trzeba w rachubę i tę okoliczność, że zeszłoroczny bilans handlowy Rosyi był dla niej bardzo korzystny — Wartość wywozu wynosiła bowiem 1018 milionów rubli, podczas gdy wartość przywozu dosięgła tylko kwoty 554 milionów, tak, że na jej korzyść przypadło tu 464 milionów. W roku bieżącym stosunek ten przedstawia się mniej korzystnie, gdyż dotychczas już przewyżka wywozu nad dowozem zmniejszyła się blisko o 41 milionów rubli.

Na razie więc — pisze prof. Oserow — Rosya zawsze jeszcze rozporządza znacznym zapasem złota. Wystarczałby on może na utrzymanie stałego kursu banknotów, gdyby na budżecie nie ciążyły ogromne wydatki, spowodowane ostatnią wojną. Już budżet za rok 1906 przewidywał z tego powodu niedobór wysokości 482 milionów; jeżli do tego dodamy 180 milionów, potrzebnych na niepokryte jeszcze wydatki administracyi wojskowej, oraz 150 milionów na spłatę zobowiązań krótkoterminowych, otrzymamy faktyczny deficyt 812 milionów rubli. (Cyfra ta zgadza się ściśle z podaną w memoryale Kokowcewa). Ostatnia rosyjska pożyczka przeznaczona na wypełnienie tego niedoboru, wynosiła wprawdzie nominalnie 843·7 milionów rubli, w rzeczywistości atoli otrzyma z niej rząd rosyjski tylko 699 milionów, tak, że z już istniejącego niedoboru mimo tej pożyczki pozostaje niepokrytych jeszcze przeszło 100 milionów.

Sytuacyę pogarsza dalej ta okoliczność, że i

Teatr.

„Odwieczna baśń“. Poemat dramatyczny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Na lutni Przybyszewskiego ozwały się nowe struny i nowe dźwięki. Ten, którego nie bez słuszności uważano za nowatora odkrywającego w poezyi i w teatrze nowe światy myśli i uczuć, wizyoner i ekstatyk, piewca chorej miłości, idealista-romantyk i realista zmysłowy w jednej osobie, przemówił do nas inaczej, w tonie jędrnym i śmiałym, rzucił snop myśli jasnych, przeniósł nas w atmosferę idealistycznej tragedyi greckiej, oplecionej około pojęcia fatum wiecznie trapiącego ludzkie plemię.

Pierwiastek ten snuł się dotąd jak nić złota w twórczości Przybyszewskiego, ukryty w labiryncie zawiłych myśli i fajerwerkowych paradoksów, skierowany wyłącznie w dziedzinę chorej miłości lub szału zmysłowego ucieleśnionego w potwornie chorobliwych typach kobiecych. Analiza i przedstawienie form tej chorej miłości, tych patologicznych stanów duszy opętanej pożądaniem „miłości i śmierci“ była niekiedy tak brutalną, tak w formie swej nużącą, tak wreszcie okropnie jednostronną, że mogła nasuwać przypuszczenie o patologicznym stanie mózgu swego twórcy.

I nagle nastąpiło uspokojenie. Po gromach, burzach, błyskawicach i piorunach wypływamy na jasną równię i pogodną taflę wód. Zginął gdzieś — oby na zawsze — chorobliwy seksualizm, przygnębiające wizyonerstwo, a wyłonił się poemat dramatyczny, idealistyczny, pogodny jasny. Wprawdzie i tu pierwiastek miłości występuje na pierwszym planie jako ruszt dramatycznego pomysłu — ale miłość ta to już spokojna sielanka dusz czystych, nie druzgocąca siłą swego jadu, ale niosąca szczęście i ukojenie.

„Odwieczna baśń“ ilustruje wieczysty konflikt pomiędzy pojęciami dobra, piękna, zła i brzydoty, światła i ciemności. Splecione są te pojęcia z naturą ludzką tak silnie, że muszą być czynnikiem dominującym w ugrupowaniu stosunków życiowych. Przybyszewski przeszedłszy całą ewolucyę najzmienniejszych stanów ducha własnego, dojrzał nareszcie czynniki te bez osłon, i stworzył potężny, pełen piękna i równowagi poemat dramatyczny, w którym zagrzmiał potęgą słowa w kunsztowną przybranego formę.

Jesteśmy, jak zawsze u Przybyszewskiego, w świecie fantastycznym. Akcya, nader prosta i zwięzła, rozgrywa się w nieokreślonym czasie i miejscu. Młody król, w imieniu którego rządziła zgraja chciwych władzy i łupu dworaków, pokochał uroczą córę mędrca Wityna i zapragnął włożyć na głowę jej królewską koronę, aby wespół z ukochaną mógł sprawować rządy swego kraju w duchu miłości i sprawiedliwości.

Zamiar ten nie podoba się możnym dygnitarzom królestwa. Zasmakowała im władza, sprawowana w imieniu chorego króla, i płynące z władzy tej korzyści. Na pierwszą wieść o powrocie króla i zamierzonem przezeń objęciu rządów, organizują otwarty bunt przeciw swemu młodemu władcy i postanawiają nie dopuścić do tego, aby głowę Sońki ozdobić miała korona królewska. Na czele malkontentów stoi mściwy i zawzięty kanclerz, uosabiający ducha negacyi i buntu. On to podburza lud przeciw swemu władcy, głosząc fałszywą wieść, jakoby Sońka i jej ojciec Wityn byli czarownikami, on intrygami i kłamstwem sprawia, że w kraju wybucha bunt niezadowolonych przeciw prawemu władcy. On, kanclerz, proponuje królowi, aby z nim zawarł sojusz, a gdy ten odmawia, nasadza zbirów, którzy mają zamordować królowę, on trucizną i sztyletem pozbawia króla najwierniejszych rycerzy i sojuszników. Sam, ukryty przed oczyma straży królewskich, zręcznie omija zastawione nań sieci. Gdy król przy pomocy wiernego rycerstwa tłumi we krwi bunt, gdy część zbuntowanych wraca doń z przysięgą wiernopoddańczą i kornem przyznaniem się do winy, młodemu władcy zaufany błazen otwiera oczy na prawdę, „ażali warto walczyć o królestwo, któremu obce są miłość i majestat ducha“.

Rozgoryczony król rzuca pod nogi zgromadzonych dostojników złocistą koronę i idzie wraz z Sońką i jej ojcem szukać szczęścia tam, gdzie panuje miłość i prawda, gdzie niema fałszu i obłudy, nienawiści i zemsty.

Na stopniach tronu zaś staje błazen królewski, ów filozof-rezoner, tłomaczący myśli autora, — i donośnym a pełnym szyderstwa i bólu głosem woła:

„Uderzcie w wielki dzwon —
Tron do objęcia tron!“

Taką jest osnowa „Odwiecznej baśni“ — najnowszego utworu, w którym wielbiciele autora „Wigilij“ widzieć chcą początek nowego okresu jego twórczości.

Czy ta twórczość popłynie nowym szlakiem i porzuciwszy drogę psychologicznych wiwisekcyj „nagiej duszy“, szukać będzie oparcia w prawdziwem pięknie, tryskającem z głębi twórczego, zrównoważonego umysłu, niepodobna przesądzać. To pewna, że „Odwieczna baśń“ zaznacza w ewolucyi talentu Przybyszewskiego fazę nową i pożądaną.

Literacko utwór ten stoi wyżej od wielu utworów Przybyszewskiego. — Jest w nim wielka siła poezyi i uczucia, oraz polotu kunsztownie używanego słowa. Pod względem scenicznym rzecz nie domaga z uwagi na brak jasno i wyraziście według wymagań sceny zbudowanej akcyi. Jest to typowy dramat książkowy, któremu wielki i uznania godny wysiłek staranności o stronę dekoracyjną zawdzięczył ten rzeczywiście wyjątkowy sukces, jaki dziełu temu przypadł u nas w udziale. Przybyszewski, reformator literacki, zatracił tu swój indywidualizm. Utwór jego w czytaniu sprawi zawsze rozkosz smakoszowi literackiemu, w teatrze przy świetle kinkietów traci wyrazistość i plastykę skutkiem nadużycia symbolu.

Ale cokolwiekby się dało powiedzieć o sceniczności „Odwiecznej baśni“, nie ulega wątpliwości, że jest to utwór dramatyczny, pełen siły i szczerego natchnienia, że nawet w świetle kinkietów posiada swój ton i wdzięk właściwy, że jest wybłyskiem talentu, który ma prawo iść drogą scenicznych eksperymentów, choćby na razie nie udałych. „Odwieczna baśń“ przy całej oryginalności w ujęciu zasadniczego pomysłu, nuży rozwlekłością i nadmiarem frazeologii. Na szczęście jesteśmy w dobie panowania symbolu i frazesu, a u Przybyszewskiego oba te pojęcia są probierzem mody i upodobań literackich.

„Odwieczną baśń“ wystawił teatr nasz z niezwykłą starannością w dziale dekoracyjnym. Przybrano dramat ten w szaty prawdziwie godowe, podobnie jak w roku zeszłym „Skarb“ Staffa, do którego rzecz ta zbliża się zarówno w kierunku ideowym, jak pod względem formy. Staranność zasługuje tu na tem dobitniejsze podkreślenie, że inscenizacya dekoracyjna i artystyczna „Baśni“ przedstawiała niemałe trudności, bo utwór ten pseudo-historyczny dzieje się się w nieokreślonym czasie i kraju, ustalenie więc dekoracyj i kostyumów, nadanie całości pewnego kolorytu historycznego wymagało pomysłowości i inwencyjnego talentu. Dekoracye mniej więcej średniowieczne komnat zamkowych, kostyumy barwne i stylowe o nieokreślonym zresztą charakterze miały jednolity ton i efektowną tworzyły całość.

Pod względem gry scenicznej „Odwieczna baśń“, jako utwór deklamacyjny, nie należy do tych, któreby dawały rozległe pole do popisu. Usilność reżyserska ograniczyć się musiała do ustalenia typu ról i nadania całości jednolitego charakteru.

Z trzech głównych figur sztuki na pierwszy plan wysuwała się rola króla w grze p. Mielewskiego. Artysta nadał jej ton miękki i serdeczny i utrzymał ją w nim przez całe 3 akty. Kanclerzem był p. Jednowski, wybornie ucharakteryzowany na czarny charakter z galeryi typów Szaszy Szneidra. Mówił dobitnie, ładnie, z dobrze użytym odcieniem szyderstwa i sarkazmu.

Sońka, usposobienie słodyczy i miłości, wcielenie ideału dobra i piękna, znalazła przedstawicielkę w p. Borodzicz. Młoda artystka grała ją poprawnie, staranną dykcyą i sympatycznym głosem uwydatniając piękne słowa autora. Ale rola ta jest kreacyą, którą tylko pierwszorzędny talent postawić może na wyżynie górnej myśli poety. Taką kreacyę mogłaby nam dać jedynie p. Solska i w jej też kierunku biegła z utęsknieniem myśl wszystkich uczestników sobotniego wieczoru.

Rolę błazna królewskiego — w typie i rysunku przypominającą Stańczyka w „Weselu“, odegrał z prawdziwie Szekspirowskiem zacięciem p. Solski. Miał on nawet w chwilach wybuchu wesołości łzę w głosie i wielką dozę uczucia, pokrywanego pełną pustoty monszalancyą.

Teatr był na obu pierwszych przedstawieniach zapełniony po brzegi, a przyjęcie sztuki świadczyło, że autor „Złotego runa“ na brak zwolenników i wielbicieli w Krakowie skarżyć się nie ma powodu.

W. Pr.

rosyjski bank państwowy znajduje się obecnie w bardzo niekorzystnem położeniu. Cały jego kapitał, zakładowy i rezerwowy, wynosi 55 milionów. Tymczasem udzielił on pożyczek, niezgodnych ze swoim statutem, w ogólnej kwocie 100 milionów, a większości tych pożyczek dotychczas mu nie zwrócono. Innemi słowy, cały własny kapitał banku pochłonięty został przez te sprzeczne ze statutem pożyczki, wskutek czego operuje on obecnie wogóle bez własnego kapitału. Aby przywrócić równowagę w banku, będzie trzeba i na ten cel zaciągnąć nową pożyczkę.

Do tego niepomyślnego faktu przyłącza się inny jeszcze. Otóż część zapasów złota uwięziona jest w tak zwanych operacyach reportowych. W roku 1904 krążyło w nich 270 milionów. Od tego czasu wprawdzie rząd starał się zmniejszyć te operacye, polegające na terminowej zamianie rubli na walutę zagraniczną, o ile atoli zmniejszyły się one na prawdę, sprawozdania bankowe nie wykazują.

Ponieważ i w inny sposób dokonuje się odpływ złota za granicę, prof. Oserow przypuszcza, że kurs rubla ulegnie zniżce.

Ze wszystkich tych przyczyn zaciągnięcie nowej pożyczki jest wprost koniecznością. Lecz skąd ją dostać? Długi Rosyi wzrosły w ostatnich dwóch latach o 30 procent i wynoszą obecnie 8 miliardów i 700 milionów rubli. Na oprocentowanie i amortyzacyę tych długów potrzeba obecnie 375 milionów rubli rocznie. Suma ta stanowi mniej więcej czwartą część dochodów Rosyi. Figurują one wprawdzie w budżecie w kwocie 2028 milionów, jeżeli atoli odliczy się od tej kwoty dochody kolejowe, nie wystarczające na pokrycie wydatków kolejowych — w wysokości 475 milionów, pozostaje jako rzeczywisty dochód 1553 miliony, z których nadto jeszcze odpada czwarta część na wydatki administracyi finansowej.

Sytuacya na targach pieniężnych jest zresztą dziś właśnie dla ewentualnej nowej pożyczki rosyjskiej bardzo niekorzystna. Renta rosyjska spadła na 68 do 70 procent, a to chyba nie jest zachętą do kupowania dalszych walorów rosyjskich.

Dochody bieżące Rosyi dotychczas się nie zmniejszyły, przeciwnie, z wykazów rządowych wynika nawet, że i w bieżącym roku podniosą się o kilkadziesiąt milionów. Odezwa wyborcza — zdaniem prof. Oserowa — nie wpłynie na zmniejszenie się dochodów. Wzywa ona do niepłacenia podatków bezpośrednich, te zaś stanowią tylko drobną część ogólnych dochodów państwowych, nadto wypływają z kół, które są przeciwne temu rodzajowi bojkotu. Lwią część dochodów pobiera rząd z podatków pośrednich i ceł. Aby zaś te zmniejszyć, trzebaby przestać używania cukru, wódki, tytoniu, sukna i t. d., a takiej wstrzemięźliwości z politycznych względów obawiać się nie potrzeba. Większe niebezpieczeństwo grozi natomiast skarbowi państwa z następujących dwóch przyczyn: z powodu wzmagającego się zastoju w przemyśle i z powodu wywożenia kapitałów za granicę.

Ostatecznie też prof. Oserow dochodzi do wniosku, że kurs renty rosyjskiej spadać będzie dalej i że rząd w końcu, jeśli nie zaprowadzi koniecznych reform politycznych, będzie zmuszony chwycić się środków, o których on, prof. Oserow, pisać dziś nie chce, gdyż jest to dla Rosyanina rzeczą zbyt bolesną.

Proces Rady robotniczych deputatów.

Odroczona przez sąd petersburski sprawa „Rady robotniczych deputatów“, znana również pod nazwą sprawy Chrustalewa (Nosara), rozpoczęła się w sobotę. Gmach sądowy w Petersburgu znajduje się pod opieką nadzwyczajnej ochrony. Tak zewnątrz, jak i wewnątrz stoją liczne zastępy policyi; prócz tego tak w zaułkach gmachu, jak i sąsiednich kamienicach, kryją się oddziały piechoty. Dostęp do gmachu połączony jest z wielkiemi przeszkodami; osoby, posiadające bilety wejścia na rozprawę, są poprzednio przed drzwiami sali sądowej starannie „oglądane“. Prezesem sądu jest radca Kruszenników. Oskarżycielem prokuratorzy Bałyś i Meller, jako obrońcy występują: Andronikow, Margulies, Malandowicz, Grazenberg, książę Erystow i 7 innych adwokatów. Podsądnych umieszczono po obu stronach sali. Jest ich obecnych 49. Nazwiska ich prawie same czysto rosyjskie, jedno jest tylko żydowskie: Goldberg. Prawdopodobnie żydem jest i Klaczko. Nazwisk z polskiem brzmieniem spotykamy kilka: Zborowski, Kossowski, Komar, Szaniawski, ale tego rodzaju nazwisk pełno wśród Rosyan, a więc nie dowodzą one bynajmniej polskiego pochodzenia. Między oskarżonymi znajduje się prawdopodobnie i Rusin: Szewczenko. Nastrój między obwinionymi bardzo ożywiony; spoglądają odważnie a nawet dumnie; niektórzy przypięli sobie czerwone kwiaty, które im rzucono z publiczności. Liczba ich nie jest pełną, gdyż brakuje dwóch, a nadto nie stanęło do rozprawy 33 z pomiędzy odpowiadających z wolnej stopy. Prócz tego jeden z oskarżonych, student instytutu elektryczno-technicznego, Mkrtczianc, wypuszczony za poręką w czerwcu, został rozstrzelany w Rydze (?) wraz z innymi. Wspólna idea połączyła tych ludzi rozmaitego stanowiska i wykształcenia; są między nimi zarówno tacy, co byli zaledwie w szkole początkowej, jak i tacy, co pokończyli wyższe studya naukowe; jeden posiada nawet doktorat filozofii.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do generaliów. Na zapytanie o wyznanie, wielu oskarżonych odpowiada: „zaliczony byłem do prawosławnych“, lub „nie wiem“. Żaden z nich nie przyznaje się do winy, uważając działalność swoją za całkiem legalną. Wszyscy oświadczają, że należą do partyi socyalno-demokratycznej. Prezes Rady Chrustalew-Nosar składa protest przeciw aktowi oskarżenia i oświadcza, że we wstępnem śledztwie nie złożył żadnych zeznań, a tylko na piśmie skargę na postępowanie generała żandarmeryi Iwanowa, który tę skargę akt oskarżenia zamienił na zeznanie.

Obrońca Sokołow zapytuje się, dlaczego nie wyjawiono przyczyny nieobecności podsądnego Mkrtczianca. — Przewodniczący oświadcza, że Mkrtczianc nie stawił się z powodu śmierci. Publiczność z obrońcami powstaje z miejsc dla uczczenia pamięci rozstrzelanego. Stało się to tak nagle i niespodzianie, że powstała z miejsc i policya, powstali z miejsc i oficerowie żandarmscy, nie połapawszy się, że popełniają czyn karygodny.

Świadek Iwanow, generał żandarmeryi, nadesłał świadectwo, że od 1 października znajduje się na służbie poza Petersburgiem. Obrona przedstawia kopię protokółu żandarmskiego z d. 4 października, podpisaną w Petersburgu przez Iwanowa, na dowód, że przebywa w Petersburgu i nie myślał nawet wyjeżdżać. Prokurator żąda, aby ukarać pieniężnie Iwanowa za uchylanie się od zeznań.

Z pomiędzy innych nieobecnych świadków (powołano trzystu, a nie stawiło się blisko stu) Werstrem został zesłany do gubernii ołonieckiej i gubernator nie uznał za stosowne pozwolić mu na wyjazd. Suworin, wydawca „N. Wremia“, nie usprawiedliwił całkiem niestawienia się. — Również nie stawił się Szyszkin, wprzód obwiniony, którego uwolniono od oskarżenia przez wzgląd, że wszystko „wyśpiewał“. Sąd nałożył karę na niektórych świadków, a między innymi skazał Suworina na zapłacenie 100 rubli.

Podsądni obwinieni są o to, że w roku 1905 wstąpili jako członkowie do Towarzystwa pod nazwiskiem: „Petersburska ogólno-miejska Rada robotniczych deputatów“, o którem wiedzieli, że ma na celu za pomocą siły wpłynąć na zmianę ustanowionego w Rosyi przez zasadnicze prawa ustroju rządowego na demokratyczną rzeczpospolitę, przyczem oskarżeni dla urzeczywistnienia swych przestępnych dążeń, działając wspólnie jako członkowie Rady, zbierali pieniężne środki, wydawali pismo „Wiadomości Rady robotniczych deputatów“ w różnych drukarniach, które siłą w tym celu opanowywali; w piśmie tem zachęcali do buntu; na publicznych posiedzeniach, z udziałem osób obcych, wygłaszali mowy, przygotowujące do zbrojnego powstania; rozszerzali buntownicze odezwy między robotników petersburskich; omawiali publicznie, kiedy wybuch powstania będzie możliwym i nareszcie w niektórych pismach petersburskich ogłosili 15 grudnia 1905 r. odezwę do ludności, mającą na celu podkopanie kredytu państwowego i pozbawienie państwa zapasów złota, zabezpieczających prawidłowość gospodarstwa finansowego.

W skład sądu, oprócz prezesa i trzech sędziów koronnych, wchodzą: prezes szlachty petersburskiej, hr. Gudowicz, jeden z przedstawicieli zarządu miejskiego i „starszyna“ jednej z gmin powiatu petersburskiego.

Uroczystość sokola w Stryju.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Stryj, 7 października.

Nieba nie były łaskawe dla dzisiejszej uroczystości poświęcenia nowej, wspaniałej placówki sokolej. Od rana począł padać drobny deszczyk, który stopniowo wzmógł się i obficie spłynął w czasie mszy polowej i pochodu. Mimo to uroczystość była imponująca. Zjechało przeszło 400 druhów z Bełza, Gródka Jagiellońskiego, Komarna, Bóbrki, Mikołajowa-Drohowyża, Rudek, Żółkwi, Tarnopola, Rzeszowa, Brzeżan, Kałusza, Stanisławowa, Doliny, Bolechowa, Drohobycza, Borysławia, Chodorowa, Rohatyna i Skolego. W najpoważniejszej liczbie stawiły się wszystkie gniazda lwowskie ze sporym zastę[illegible]. Z Budapesztu przybyli specyalnie na uroczystość serdeczny przyjaciel Polaków, poseł węgierski dr Ernest Kovacs i delegat Stowarzyszenia Polaków oraz Koła akademickiego p. Czesław Łukaszkiewicz. Miasto udekorowano, a na domach widniały nalepki sokole.

O godz. 10 cały ruch skoncentrował się na dworcu kolejowym i stąd też ruszono z muzyką kolejową na boisko sokole, znajdujące się obok nowego gmachu. Ks. dziekan Cisło odprawił mszę, podczas której śpiewał mięszany chór sokoli. Po mszy przemówił od ołtarza ks. Cisło. Zaznaczył on, że jak ten gmach, którego mury za chwilę poświęcimy, jest dowód, co znaczy siła, energia i poświęcenie dla wielkiej idei. Obyśmy w jak najkrótszym czasie odbudowali tak samo zrujnowany gmach naszej Ojczyzny.

Nastąpiła ceremonia poświęcenia gmachu, podczas której całe Sokolstwo odśpiewało „Boże coś Polskę“. Wśród rzęsistego deszczu ruszył pochód do miasta. Na czele pochodu kroczyła młodzież gimnazyalna, dalej straż ogniowa ze sztandarem, Stowarzyszenie mieszczan „Gwiazda“ ze sztandarem, Sokolice i Sokolstwo. Pod pomnikiem Kilińskiego oddał hołd zebranym tam przedstawicielom miasta z burmistrzem p. Stojałowskim, powiatu z marszałkiem p. Onyszkiewiczem, Sokolstwa z prezesem Związku dr. Fiszerem i t. d. Był też obecnym pod pomnikiem starosta p. Bobrzyński.

W południe na dworcu kolejowym odbył się obiad, podczas którego wygłoszono kilka podniosłych przemówień. Prezes Związku druh Fiszer mówił na cześć Węgrów, wznosząc toast w ręce posła Kovacsa, ten zaś odpowiedział po polsku, zapewniając o niezachwianej przyjaźni Węgrów dla Polski jako narodu wiodącego bój o wolność ojczyzny. Prezes „Sokoła-Macierzy“, druh dr Czarnik zwrócił się do delegata Polaków w Budapeszcie p. Łukaszkiewicza i życzył jak największego rozwoju organizującemu się polskiemu „Sokołowi“ w Budapeszcie. Przemawiali jeszcze p. Łukaszkiewicz, druh dr Korytko, wiceprezes „Sokoła IV“ (Lwów) na rozwój „Sokoła“ stryjskiego i wiceprezes „Sokoła“ stryjskiego druh Kochanowicz.

Zakończono uroczystość wieczorem w nowej sali. Zgromadziła się cała miejscowa polska publiczność, którą z Sokołami obliczyć śmiało można obecnych na około 800 osób. Z estrady, pięknie przybranej w zieleni, otaczające biust Tadeusza Kościuszki, przemówił prezes druh Hamerski. Zaznaczył on, że po 18 latach tułaczki, zawitał dzień radosny, w którym po raz pierwszy we własnej chacie przyjmuje „Sokół“ drogich gości. Następnie skreślił dzieje budowy i oddał cześć i hołd tym, którzy do powstania budowy się przyczynili.

Następnie imieniem miasta powitał Sokolstwo dr Bylina i życzył pomyślnego rozwoju. Po nim przemówił powitany oklaskami prezes Związku druh Fiszer, którego piękna mowa, wzywająca Sokolstwo do pracy narodowej, wywołała wielkie wrażenie.

Na program dalszy uroczystego wieczoru złożyły się śpiew chóru mieszanego, porywająca deklamacya druha Władysława Janikowskiego, który wygłosił dwa własne utwory, śpiew p. Kuncewiczowej, budowanie piramid i ćwiczenie się na poręczach zastępu „Sokoła“ lwowskiego i ćwiczenia maczugami „Sokoła“ stryjskiego. — Na zakończenie zaś wygłoszono bardzo piękny utwór poetyczny Stanisława Rossowskiego p. t.: „Z mroku świt“.

Zjazd górników polskich w Krakowie.

W sobotę po południu udali się uczestnicy zjazdu do Wieliczki, gdzie zwiedzili muzeum, kopalnię i salinarne urządzenia.

Wczoraj, w niedzielę odbyło się o godzinie pół do dziewiątej rano w sali profesora dra Szajnochy dalszy ciąg posiedzenia sekcyi górniczej, w którem uczestniczyło około trzydziestu osób. Obradowano nad wnioskami, które przedstawiono na końcowem posiedzeniu plenarnem. Wnioski, zgłoszone przez członków zjazdu, uchwalono bez zasadniczych zmian. Co do wniosku o założenie szkoły górniczej (średniej — dla sztygarów) w zagłębiu cieszyńsko-krakowskiem rozwinęła się żywa dyskusya. Sekcya uchwaliła przedstawić zjazdowi wniosek zmieniony o tyle, że szkoła ma być założona nie w zagłębiu cieszyńsko-krakowskiem, jak brzmiał pierwotnie wniosek, ale w zagłębiu karwińsko-dąbrowskiem. Wniosek zmieniono z powodu, że szkoła taka potrzebniejsza jest daleko w zagłębiu karwińsko-dąbrowskiem, niż w cieszyńsko-krakowskiem, gdyż miejscowość pierwsza ma o wiele więcej rozwinięty przemysł kopalniany, niż zagłębie cieszyńsko-krakowskie, gdzie przemysł ten jest dopiero w stadyum początkowem. W Wieliczce istnieje szkoła górnicza, która kształci dostateczną ilość sztygarów dla salin wielickich i bocheńskich; górnicy ci mogą jednak pracować tylko w przemyśle solnym, który różni się znacznie od innych przemysłów kopalnianych.

Około godziny 10 przed południem rozpoczęło się końcowe posiedzenie plenum zjazdu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiedzenie otwarł z powodu wyjazdu prezesa zjazdu p. Strassburgera, którego zawodowe obowiązki powołały przed ukończeniem zjazdu do Warszawy, pierwszy wiceprezes zjazdu prof. dr Szajnocha, zawiadamiając zebranych, że z powodu tego, iż sekcye hutnicza i organizacyjno-ekonomiczna żadnych wniosków nie przedłożyły, zostaną przedłożone zjazdowi tylko wnioski sekcyj górniczej i naftowej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytał sekretarz komitetu wykonawczego zjazdu inż. Łukaszewski telegram od Rady miasta Lwowa, zapraszający zebranych na następny zjazd do Lwowa, depeszę powitalną od ministra skarbu Eks. Korytowskiego, nadto telegramy od szefa sekcyi w ministerstwie skarbu Jorkascha Kocha, od radców ministeryalnych Arbessera i bar. Buschmanna, nadto od radcy dworu Kasprzyszaka i dyrekcyi skarbu we Lwowie. — Następnie zawiadomił zjazd, że przy obiedzie, który odbył się w piątek w Grand Hotelu, zebrano drogą składek od uczestników zjazdu kwotę 1532 koron, które przesłano zarządowi Macierzy szkolnej cieszyńskiej, poczem odczytał telegraficzne podziękowanie zarządu Macierzy. Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Imieniem sekcyi górniczej przedłożył jej referent p. Edward Windakiewicz starszy zarządca górniczy w ministeryum skarbu w Wiedniu zjazdowi ośm wniosków.

W dyskusyi nad pierwszym z nich, co do założenia szkoły górniczej w zagłębiu karwińsko-dąbrowskiem, zabrał głos poseł cieszyński dr Michejda, który, dziękując zjazdowi za zgłoszenie tego wniosku, zaznaczył, że założenie szkoły takiej będzie wielkiem dobrodziejstwem dla polskich robotników górniczych na Śląsku. Dotąd wszystkie wyższe stanowiska w górnictwie obsadzane były na Śląsku prawie wyłącznie przez obcych. Polacy zaś zajmowali najniższe stanowiska. Szkoła taka dostarczy fachowo wykształconych górników, przez co dotychczasowy stan rzeczy zmienić się musi, a co za tem idzie, polepszy się dola polskich robotników górniczych na Śląsku. Mowca, dziękując zjazdowi za inicyatywę w tej sprawie, zapewnia, że posłowie śląscy wszelkiemi siłami starać się będą o jej wprowadzenie w życie.

Wniosek o założenie szkoły górniczej w zagłębiu karwińsko-dąbrowskiem został uchwalony.

Następnie przedłożono zjazdowi do uchwalenia dalsze wnioski sekcyi górniczej, a mianowicie: 2) wniosek co do żądania uzupełnienia politechniki lwowskiej odebranym piątym wydziałem górniczo-hutniczym; 3) co do zażądania od rządu w myśl w swoim czasie postawionego przez posła Pfaffingera w Radzie państwa projektu w sprawie wyłączenia agend władz górniczych z zakresu ministerstwa rolnictwa i przyłączenia ich do ministerstwa handlu, zaś agend kopalń rządowych do ministerstwa skarbu; 4) wniosek, postawiony przez starszego radcę Bocheńskiego o zawezwanie zarządów kopalń, aby odkryte przez siebie okazy geologiczne, mineralogiczne i paleontologiczne, mające wartość dla nauki, przesyłały polskim instytucyom naukowym, a odkrycia te publikowały w dziennikach; 5) wniosek w sprawie przyłączenia się do żądań wszystkich towarzystw technicznych przeciw obsadzaniu naczelnych posad w górnictwie prawnikami; 6) wniosek, żądający od mającej się utworzyć stałej delegacyi zjazdu, aby wydała monografię, obejmującą wszystkie prace pierwszego zjazdu górników; redakcyę tej monografii, powierza zjazd inżynierowi p. Kamińskiemu; 7) wniosek w sprawie obmyślenia sposobu utworzenia stałej komisyi, mającej obowiązek badać tereny w kraju, w których można spodziewać się minerałów użytecznych i zalecanie ich polskim kapitalistom, względnie krajowi, wreszcie 8) wniosek, zawierający następujące postanowienia: Zjazdy górników polskich mają się i w przyszłości odbywać. Należy przystąpić do założenia organizacyi „Związek górników i hutników polskich“. Jako dział administracyjny ma wejść do organizacyi tej biuro posad i praktyk wakacyjnych. Celem wykonawczego przeprowadzenia wszystkich uchwał zjazdu, wybierze zjazd stałą delegacyę z prawem kooptacyi i inicyatywy, a nadto z prawem przyjęcia ewentualnej nadwyżki pieniężnej po zamknięciu pierwszego zjazdu od komitetu wykonawczego tego zjazdu. Zjazd następny ma się odbyć w r. 1910 w Warszawie, a o ileby miejscowe stosunki na to nie pozwoliły, we Lwowie. W r. 1908 ma się odbyć ewentualny zjazd przygotowawczy w Krakowie. Równocześnie ze zjazdem głównym stała delegacya ma się zająć urządzeniem w miejscu zjazdu wystawy górniczej.

Wszystkie powyższe wnioski sekcyi gminnej uchwalono jednogłośnie, poczem zjazd przystąpił do wyborów. Do delegacyi stałej zjazdu weszli pp.: inspektor kopalni w Jaworznie Hugo Kowarzyk, inż. Kamiński, starszy radca Stanisław Kuczkiewicz, dr Stefan Bartoszewicz, inż. Wit Sulimirski, inż. Jastrzębski, sekretarz Rady zjazdu przemysłowców górn. Król. Polsk. w Dąbrowie Górniczej Kazimierz Srokowski, pełnomocnik tow. „Flora“ w Warszawie Stanisław Kontkiewicz i inż. Adam Łukaszewski.

Następnie imieniem sekcyi naftowej przedłożył zjazdowi do uchwalenia 6 wniosków inż. Wit Sulimirski. Zjazd uchwalił następujące: 1) Zjazd wyraża przekonanie, że dla podniesienia przemysłu naftowego koniecznem jest stopniowe obniżanie zbyt wysokiego podatku konsumcyjnego od nafty. 2) Zjazd wzywa Koło polskie w Wiedniu, o energiczne starania o obniżenie cen żelaza przez zniżenie ceł wywozowych i uzyskanie interwencyi rządu przy kartelach żelaznych; o zajęcie się temi sprawami prosi zjazd posłów Battaglię i Głąbińskiego. 3) zjazd zwraca się do Sejmu i Wydziału krajowego z gorącym apelem, aby zapomocą krajowych instytucyj finansowych i magazynowych podjęto energiczną akcyę w kierunku poparcia samoistnej organizacyi producentów krajowych przez umożliwienie im magazynowania i zaliczkowania surowca naftowego.

Po uchwaleniu tych wszystkich wniosków sekcyj, przystąpiono do załatwienia interpelacyi członków zjazdu, zgłoszono dwie interpelacye; pierwsza p. Gadomskiego co do wyboru komisyi dla ujednostajnienia słownictwa górniczego odesłano do stałej delegacyi z żądaniem, aby przyspieszyła pracę w tym kierunku w istniejącym już w tym celu komitecie technicznym. Co do interpelacyi drugiej, zgłoszonej przez inż. Kostkiewicza, w sprawie popierania wychodzącego w Krakowie fachowego czasopisma „Przegląd górniczo-hutniczy“ zjazd uchwalił popierać to pismo.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos wiceprezes zjazdu prof. dr. Szajnocha, zaznaczaczając, że zjazd udał się znakomicie zebrani pod znakiem jedności narodowej, wspólności zawodu i koleżeństwa uczestnicy zjazdu rozjeżdżają się, załatwiwszy wiele kwestyi zasadniczego znaczenia. Mowca podziękował imieniem prezydyum zjazdu władzom centralnym i krajowym za życzliwe poparcie zjazdu, nadto inż. Łukaszewskiemu za pełną poświęcenia pracę około urządzenia tego zjazdu, zaś inż. Mieszkowskiemu za świetne urządzenie wystawy górniczej, uczestników zaś zjazdu, przedewszystkiem przybyłych z za kordonu, pożegnał serdecznie słowami „do widzenia na zjeździe w r. 19010“.

Nowy szpital OO. Bonifratrów w Krakowie.

Z niezwykłą uroczystością odbyło się wczoraj, w niedzielę, otwarcie i poświęcenie nowego szpitala Braci Miłosierdzia (Bonifratrów) w Krakowie. O godz. 9 rano w kaplicy szpitalnej kardynał ks. biskup krakowski Puzyna odprawił na intencyę pomyślności nowego szpitala nabożeństwo, na którem obecni byli oprócz konwentu Braci Miłosierdzia z O. Laetusem Bernatkiem na czele: wiceprezydent miasta p. Chyliński z gronem radców miasta, naczelnicy władz rządowych, wydział medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego z dziekanem wydziału prof. drem Kostaneckim, gremium aptekarskie, naczelnicy biur magistratu z dyrektorem magistratu p. Grodyńskim, fizyk miejski dr Wilkosz, przedstawiciele prasy miejscowej, zastęp zatrudnionych przy budowie rękodzielników i robotników, liczny zastęp obywateli i wiele pań.

Po nabożeństwie od ołtarza przemówił do zebranych ks. kardynał Puzyna, zaznaczając, że konwent Braci Miłosierdzia przez doprowadzenie do skutku budowy nowego gmachu na cele szpitala, dobrze odpowiedział zasadom miłosierdzia, głoszonym przez siebie i swojej nazwie, w końcu udzielił konwentowi, przeorowi O. Laetusowi Bernatkowi i zebranym błogosławieństwa, które papież umyślnie na uroczystość wczorajszą przysłał.

Następie wszyscy z kaplicy udali się do nowego gmachu, gdzie w westibulu odbyła się właściwa uroczystość. Tam prezes komitetu zajmującego się doprowadzeniem budowy do skutku i zbierającego w tym celu składki, p. Zdzisław Włodek, po stosownej przemowie, w której dziękował wszystkim tym, którzy się przyczynili do powstania w takiej nowej szacie instytucyi, a szczególniej konwentowi, Radzie i gminie m. Krakowa, oddał klucze od gmachu przeorowi O. Bernatkowi, który złożył wyrazy podzięki dla cesarza, gdyż nowy gmach szpitala zowie się szpitalem jubileuszowym ces. Franciszka Józefa, a budowa jego postanowioną została dla uczczenia 50-letniego panowania cesarza.

Sekretarz namiestnictwa p. Wł. Kowalikowski oznajmił, że upoważniony został przez namiestnika, który z powodu spraw urzędowych przybyć nie mógł na otwarcie, do wyrażenia z jego strony serdecznych życzeń rozwoju nowemu dziełu i zapewnienia opieki i pomocy rządu.

Dalej przemawiali jeszcze: prowincyał czesko-austryackich konwentów Braci Miłosierdzia O. Edward Stur, który wyraził radość, że zakon może się poszczycić tak potężną i wspaniałą instytucyą dobroczynną, jaką jest szpital jubileuszowy w Krakowie; wiceprezydent miasta p. M. Chyliński, który imieniem gminy przyrzekł wydatne poparcie instytucyi, poczem prowadzący budowę, architekt p. Niedziałkowski odczytał akt poświęcenia i otwarcia szpitala. Ostatni przemawiali: dziekan wydziału lekarskiego prof. dr Kostanecki, wyrażając imieniem lekarzy zadowolenie, że praca ich odbywać się będzie mogła w tak pięknym i wzorowo urządzonym zakładzie; dr Aleksander Bossowski, kierownik szpitala, oraz przeor O. Bernatek, który podziękował prof. dr Wicherkiewiczowi za ufundowanie jednego łóżka w szpitalu i starszemu stow. gospodnio-szynkarskiego p. Miedniakowi za datek 100 koron na cele szpitala.

Po skończonych przemówieniach, zebrani udali się do obejrzenia kolejno wszystkich urządzeń i sal szpitalnych, przyczem widząc na każdym kroku idealną czystość i wygodę, z której korzystać będą nieszczęśliwi a ubodzy chorzy, serdecznie winszowali moralnemu twórcy tego dzieła, O. Bernatkowi, tak pięknego uwieńczenia jego zabiegów. Również z wielu stron wyrażono uznanie, obecnemu na uroczystości, prof. politechniki lwowskiej, architektowi Teodorowi Talowskiemu, projektodawcy gmachu i p. Niedziałkowskiemu za energiczne i umiejętne prowadzenie budowy.

W czasie uroczystości nadszedł szereg telegramów gratulacyjnych, między innemi telegram z kancelaryi gabinetowej cesarskiej, od wszystkich arcybiskupów i biskupów rzymsko-katolickich i greckokatolickich z Galicyi, od namiestnika hr. Potockiego, od prezydenta miasta dra Lea, hr. Wodzickiego, protomedyka Galicyi dra Merunowicza i wielu innych.

Cała ulica Bonifraterska, przez którą prowadzi dostęp do nowego szpitala, udekorowana była zielenią i sztandarami narodowemi, również wszyscy mieszkańcy tej ulicy przystroili okna swych mieszkań w dywany, festony i kwiaty. Porządek wzdłuż ulicy i wewnątrz kaplicy i gmachu utrzymywała ochotnicza i miejska straż pożarna pod komendą naczelnika p. Nowotnego i kilku brandmistrzy.

O godz. 1 po południu odbył się dla grona zaproszonych dostojników i gości w refektarzu klasztornym uroczysty obiad. Do zastawionych 5 stołów zasiadło około 100 osób. Pierwsze miejsce zajęli ks. biskup Nowak i generał Br. Steeb, komendant twierdzy krakowskiej, obok których zajęli miejsca pp. Michał Chyliński, prezes komitetu Zdzisław Włodek, dyr. policyi dr Flatau i inni. Przy osobnych stołach zasiedli delegaci i przełożeni zgromadzeń klasztornych krakowskich i przeorowie klasztorów Braci Miłosierdzia, przybyli z Czech i Niemiec.

Podczas obiadu wygłoszono liczne toasty. Przemawiali ks. biskup Nowak, ks. przeor Laetus Bernatek i generał br. Steeb, który w pięknem przemówieniu porównał stan żołnierski ze stanem duchownym i z zadowoleniem podniósł, że wyrazy uznania, jakie usłyszał dla reprezentanta armii z ust przedstawicieli duchowieństwa i obywatelstwa, są dowodem żywej łączności ludności z armią i przejmują go szczerą radością.

Po obiedzie, w ogródku klasztornym, dokonano fotograficznego zdjęcia grupy uczestników otwarcia szpitala na pamiątkę uroczystości.

Szczegółowy opis nowego szpitala, zarówno jego architektonicznej strony, jak i wewnętrznych urządzeń, zamieściliśmy w numerze „Nowej Reformy“ z dnia 18 sierpnia br.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 7 października.

(Caruso w Wiedniu. — Powód do nazwy miasta światowego. — 9.500 koron za lożę. — Ekscelencya Abrahamowicz na przedstawieniu. Owacye dla Carusa. — Złośliwy figiel Pragi.)

(x.) Jeżeli Wiedeń teraz nie zostanie policzony do szeregu miast światowych obok Paryża, Londynu, Rzymu, to już chyba nigdy się nie doczeka tego przywileju. A jakież to zdarzenie epokowe ma zapewnić Wiedniowi patent na „Weltstadt“? Czy zjawił się w murach jego jaki wielki myśliciel, który w kozi róg zapędził Kanta? Albo może taki wielki artysta, że zmierzyć się może z Michałem Aniołem? A może znalazł się jakiś Napoleon austryacki, który stanie na czele sztabu generalnego po ustąpieniu hr. Becka? — To wszystko jest „Schmarrn“, jak powiada Wiedeńczyk. Słuchajcie: oto przybył do Wiednia Enrico Caruso! Teraz pojmiecie, że Wiedeń jest miastem światowem.

Enrico Caruso, „primo uomo di bel canto“, bohater sceniczny obu półkul, zaczarowany w gramofonach całego świata, przybył do Wiednia tylko na jedno przedstawienie, ale przybył. Za tę łaskę Wiedeń poprostu legł z wdzięczności u stóp gościa swojego. Wczorajsze przedstawienie „Rigoletta“ na scenie Opery nadwornej pozostanie na wieki pamiętnem, to znaczy, że za lat 25 dzisiejsze mamusie wiedeńskie będą ze łzami w oczach opowiadać wnuczkom swoim, jak to śpiewał Caruso, a wnuczki będą ziewać. Ale dziś Caruso jest dobrym geniuszem miasta Wiednia. Raczył przybyć do niego on, Caruso, najsłynniejszy tenor współczesny.

Już po obiedzie naokoło gmachu Opery czekało mnóstwo osób, ażeby na czas docisnąć się do okienek kasowych. Naiwni! Wszak wszystkie bilety były już dawno wysprzedane. Dyrekcya Opery potroiła ceny, mimo to jednakże rozchwytano bilety. Ludziska czekali cierpliwie, skracając sobie czas uwielbianiem Carusa. Około godziny 6 wieczorem zjawia się powóz, wiozący Carusa i barytona Ruffo. Tłum otacza powóz i wita swojego bohatera hurahanem okrzyków. Caruso z trudem dostaje się do wnętrza, a tłum czeka dalej. Otwierają się wreszcie wszystkie drzwi i wszyscy runęli ogromną falą do kas. Straszny spotkał ich zawód. We wszystkich kasach znalazło się około 50 biletów na galeryę — resztę, jak wspomniałem, wysprzedano poprzednio. Szczęśliwi nabywcy spieszą na galeryę, zawiedzeni opuszczają teatr, dając głośny wyraz swojemu niezadowoleniu.

Jak rozchwytywano bilety świadczy fakt, opowiedziany przez jeden z tutejszych dzienników. W pewnym hotelu pierwszorzędnym jeden z gości, nabywszy lożę, musiał w ostatniej chwili skutkiem nieprzewidzianych okoliczności zrezygnować z przedstawienia. Opowiedział o tem portyerowi i oświadczył, że chętnie sprzedałby swój bilet. Gdy wieść o tem rozeszła się po hotelu, nagle znalazło się mnóstwo osób w pokoju posiadacza loży. Rozpoczęła się namiętna licytacya, aż wreszcie jeden z wielbicieli Carusa odkupił bilet za 2.500 koron. Ażioterzy nie pamiętają tak „pięknego“ wieczoru. Bilety na IV piętro sprzedawali po 30 koron.

W siódmem niebie byli ci, którzy zdołali zdobyć sobie wstęp do Opery. Zazdroszczę prezesowi Koła polskiego, ekscelencyi Abrahamowiczowi. Siedział sobie w loży i zapomniawszy o dysonansach reformy wyborczej, mógł zatapiać się w harmonijnych tonach śpiewaka włoskiego. Słuchał — nie wiem z podziwianiem, czy zazdrością — jak Enrico Caruso w roli „Il duca di Montova“ za pomocą wysokiego C sprowadzał z drogi cnoty hrabiny, tudzież inne dobrze urodzone kobiety. A kiedy Caruso zaśpiewał „La donna e mobile“, zerwała się taka burza oklasków, chciano poraz trzeci usłyszeć tę aryę, ale Caruso zaintonował kwartet.

Czy mam wspominać o wieńcach, które posypały się na scenę? Czy mam opisać uniesienie publiczności, gdy podniosła się zielona zasłona, a na scenie stanął Caruso? To nad siły zwyczajnego kronikarza. Swoją drogą przyznać trzeba, że Caruso z wielce naturalnym taktem wobec grzmiących nawoływań wychodził na scenę, prowadząc pod rękę panie: Kurz (Gilda) i Kittel (Maddalena). Zresztą publiczność nie zapomniała o barytonie Ruffo (Rigoletto), tudzież innych artystach i artystkach, darząc ich oklaskami. Po przedstawieniu tłum czekał na ulicy Kärntnerstrasse, którędy wychodzą artyści. Stał tam oddział policyi, ażeby utrzymać porządek. Tłum czekał cierpliwie do godz. 1/2 12, gdy niespodziewanie zjawił się portyer i zawiadomił o.

becnych, że Caruso opuścił gmach wyjściem na Operngasse, zarezerwowanym dla artystek. Zawiedzeni wielbiciele tenora rozeszli się do domów, ale kilkunastu wytrwałych pobiegło na ulicę Augustyanów, przybywszy tam w chwili, gdy Caruso wchodził do hotelu Sachera. Chciano go porwać na barki, ale artysta wymknął się i zniknął w hotelu.

Złośliwa Praga chciała Wiedniowi spłatać figla bolesnego. Oto A. Neumann, dyrektor niemieckiego teatru w Pradze, ogłosił w dzienniku „Zeit", że Caruso już w r. 1904 śpiewał w Pradze. Tak, to prawda, ale to wcale nie daje stolicy Czech pierwszeństwa przed Wiedniem. Caruso z r. 1906, śpiewający w Operze wiedeńskiej, to nie Caruso z r. 1904 w Pradze, jak Napoleon we Włoszech, to nie Napoleon pod piramidami.

Teraz dopiero spostrzegłem się, że całą kronikę wypełniłem Carusem. Podałem tylko bardzo skromny wyciąg z tych pochwał, któremi przepełnione są dzienniki tutejsze. Caruso jest rzeczywiście artystą i zapewne temi pochwałami na metry nie jest zbudowany.

Kronika.

Kraków, 8 października.

Otwarcie uniwersytetu Jagiellońskiego. Przypominamy, że jutro d. 9 b. m. odbędzie się w kościele św. Anny o godzinie 9 przed południem nabożeństwo, a następnie o godzinie 10 w auli uniwersyteckiej publiczne otwarcie nowego roku szkolnego i odczyt rektora, prof. K. Morawskiego.

Procesya różańcowa. Wczoraj po południu odbyła się na Rynku krakowskim doroczna procesya różańcowa, poświęcona uczczeniu Matki Boskiej Różańcowej, której cudowny obraz znajduje się w kościele OO. Dominikanów. W procesyi, oprócz licznej ludności miejscowej, wziąły udział rzesze ludu okolicznego, nawet z dalszych stron kraju. Procesya wypadła nadzwyczaj uroczyście, a widok duchowieństwa, bractw kościelnych, oraz zastępu dziewic w bieli, postępujących wśród setek płonących świec, zwłaszcza przy zakończeniu procesyi o późnym zmierzchu, był prawdziwie imponujący. Na placu przed kościołem OO. Dominikanów ustawiono wiele kramów, w których kramarze sprzedawali, przeważnie ludziom wiejskim, rozmaite przedmioty dewocyjne.

„Babie lato". Raut w salach starego teatru, mający odbyć się w niedzielę dnia 14 b. m., budzi zajęcie nietylko wśród rodziców, których dziatwa czynny w tej zabawie bierze udział, ale też i w szerokich kołach inteligentnej publiczności. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wieczorek wypadł na prawdę świetnie i przygotowuje program pełen niezwykłych urozmaiceń i niespodzianek. — Sam cel rautu godzien jest najżywszego ze strony społeczeństwa poparcia — to też jest nadzieja, że sale będą przepełnione.

Sprawy miejskie. Sprawozdanie rachunkowe z zamknięcia funduszów miasta Krakowa za rok 1905, dokonane przez wydział obrachunkowy magistratu, zostało wydrukowane i rozesłane członkom Rady miejskiej.

Wieczorne kursa handlowe. Dyrekcya akademii handlowej w Krakowie ogłasza, że wpisy na kursa wieczorne odbywać się będą w dalszym ciągu we wtorek i środę od g. 5 do 6 wieczorem. Nauka obejmuje wykłady buchalteryi (4 godziny), rachunków kupieckich (4 godziny), nauki o handlu i wekslach (2 godziny), korespondencyi handlowej (2 godziny), stenografii (2 godziny) i odbywać się będzie od dnia 15 października b. r. do 15 kwietnia 1907 codziennie od godziny 6 do 9 wieczorem. — Opłata wynosi po 5 koron od godziny tygodniowo za cały kurs. Cała należytość składa się przy wpisie. Wpisy na kurs abituryentów zamyka się we wtorek rano.

Wczorajszy „match footballowy", urządzony przez Towarzystwo zabaw ruchowych w parku dra Jordana, zgromadził kilkaset osób, które z zajęciem przyglądały się przebiegowi gry. W ciągu pierwszych 3 kwadransy walczył o lepsze klub św. Anny z klubem Czarnych (rzemieślników); rezultat gry 0 : 0, a więc nierozstrzygnięty. Następnie wszedł na boisko świetnie ubrany klub Biało-czerwonych, który odniósł tak piękne zwycięstwo we Lwowie. Publiczność przywitała dzielną drużynę gorącemi oklaskami. Los padł na klub Czarnych, który miał stawić czoło groźnym przeciwnikom. Biało-czerwoni zrobili w ciągu 3 kwadransy 4 : 0, przyczem okazali, że pochwały, które nas doszły o nich ze Lwowa, są ze wszech miar usprawiedliwione. Gra ich odznacza się spokojem i prawdziwą elegancyą, co nie przeszkadza, iż w chwilach stosownych rozwijają brawurowy atak na bramkę przeciwników. Publiczność bawiła się wybornie. *Nik.*

Z teatru miejskiego. „Odwieczna baśń" w tygodniu bieżącym ukaże się na repertoarze tylko raz jeden: we wtorek, poczem wejdzie na afisz w tygodniu następnym. Pozostałe dni tygodnia bieżącego wypełni repertoar komedyowy: we środę daną będzie kostyumowa komedya Schoentana „Odrodzenie" (ceny popularne), we czwartek zaś krotochwila paryska „300 dni", której przedstawienie ostatnie wypełniło teatr krakowski. W roli Elizy wystąpi p. Trzecieska.

Teatr ludowy. We wtorek powtarza teatr „Złodziejkę". We czwartek 11 b. m. wystawioną zostanie sztuka Piotra Berton'a z czasów Napoleońskich „Piękna Marsylianka", do której dyrekcya sprawiła nowe oryginalne kostyumy.

Przeciw hodowli drobiu w mieście. Od dłuższego czasu bardzo wielu mieszkańców z różnych stron miasta skarży się nam, że magistrat w uporczywy sposób toleruje chodowanie drobiu wszelkiego rodzaju po podworcach i sieniach domów krakowskich nawet w śródmieściu. Takiemu trzymaniu, w pobliżu mieszkań, drobiu przeznaczonego bądź na domowy użytek, bądź na sprzedaż, sprzeciwiają się względy sanitarne i porządek, są też ustawy surowo zakazujące takiej domowej w mieście hodowli, miejskie jednak biuro sanitarne i komisaryaty obwodowe nic o tem nie chcą wiedzieć mimo skarg sąsiadów, którym ani chwili spokoju nie dają liczne tody kur, kogutów, gęsi, indyków i t. p., nie mówiąc już o zatruwaniu powietrza. Szczególniej niemożliwe stosunki mają panować w kamienicy l. 42 przy ulicy Karmelickiej, gdzie jedna z mieszkanek utrzymuje całe stado drobiu, a które sprawia istne męczarnie innym mieszkańcom tej kamienicy. Stanowczo domagać się należy, aby magistrat przez powołane do tego organa raz usunął tę plagę mieszkańców Krakowa i surowemi karami zabronił kamienice przemieniać na kojce, jakby Kraków był jakiem maleńkiem prowincyonalnem miasteczkiem.

Urzędowanie konnego policyanta. Wczoraj po południu na ulicy Bożego Ciała zaszedł fakt, świadczący, że pojęcie sposobu urzędowania przez konnych żołnierzy policyjnych jest bardzo urozmaicone i wymaga gruntownego pouczenia tych przedstawicieli publicznego bezpieczeństwa o ich prawach i obowiązkach. Mianowicie jakiś przechodzący ulicą Bożego Ciała pijany mężczyzna, trzymanem w ręku ostrem narzędziem uszkodził znacznie sarsutkę przechodzącego kupca zbożowego, p. I. H., który w poczuciu wyrządzonej mu szkody przystąpił do pełniącego opodal służbę konnego policyanta Nr 19, z żądaniem, aby wziął od tego, który mu podarł ubranie adres, celem ewentualnej sądowej skargi. Gdy policyant konny wzbraniał się dopełnić swego obowiązku, p. I. H. zapisał sobie jego numer (19), a wtedy konny policyant, wpadłszy w pasyę, na miejscu zaaresztował p. I. H. i wśród zbiegowiska ludzi, gościńcem, jak zbrodniarza, prowadził go przez miasto aż do biur policyi przy ulicy Mikołajskiej, podczas gdy właściwy sprawca zajścia, ów pijany napastnik szedł obok chodnikiem jako świadek i jako taki składał zeznania przed komisarzem policyi. — Pan I. H. na inspekcyi policyjnej nie uzyskał żadnej satysfakcyi, gdyż zażalenia jego do protokółu nie zapisano, dając posłuch tylko zeznaniom policyanta; poniósł więc nietylko uszkodzenie materyalne, ale i doznał wielkiego upokorzenia, gdy będąc znanym obywatelem i kupcem, został potraktowany przez policyanta jak rzezimieszek, którego eskortuje się pod strażą do aresztów. — Pan I. H. o zajściu tem złożył doniesienie zarówno dyrekcyi policyi, jak i komendzie oddziału; sądzić też należy, że policyant tak oryginalnie pojmujący swe obowiązki, zostanie surowo ukarany.

Wyłudzanie kaucyi. Policya krakowska aresztowała niejakiego Wincentego Szymona Müllera, 34 lat liczącego „przemysłowca" z Warszawy, który w Krakowie założył i szeroko reklamował swój zakład „albumów pamiątkowych, gastronomicznych i urzędniczych, oraz układania reklam w kupletach ważnych dla każdego stanu". Ów p. Müller, ogłaszając swój zakład za ogromną finansową instytucyę, poszukiwał młodych panien z kaucyami od 100—500 koron, któreby mogły być zatrudnione w jego biurze „reklam kupletowych", jako buchalterki, kasyerki, korespondentki i t. p. I takich naiwnych panien znalazło się cztery, które, złożywszy kaucye, dochodzące do 500 koron, żadnej posady nie otrzymały, gdyż Müller żadnej posady nie miał do nadania, a tylko polował na kaucye. Ostatecznie poszkodowane udały się ze skargą do policyi, a ta zaopiekowała się Müllerem i jego zakładem, osadzając Müllera na razie w aresztach policyjnych, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo.

Zabójstwo żony. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa karna przeciw 30-letniemu Franciszkowi Kubickiemu, właścicielowi kawiarni przy ulicy Stolarskiej, obwinionemu o zbrodnię zabójstwa własnej żony, Katarzyny Kubickiej.

Sprawa ta była głośną w Krakowie i w swoim czasie, po dniu 18 sierpnia b. r., gdy Katarzyna Kubicka zmarła po śmiertelnem pobiciu jej przez męża, zamieściliśmy szczegółowy opis tej sprawy. Ponieważ dochodzenia policyjne po śmierci Kubickiej, oraz obdukcya lekarska wykazały, że Katarzyna Kubicka zmarła z powodu śmiertelnych obrażeń, zadanych jej przez męża, co potwierdzili liczni świadkowie, Franciszek Kubicki został uwięziony, a dzisiaj zasiadł na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię zabójstwa.

Rozprawie przewodniczył starszy radca sądu krajowego p. Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, bronił zaś obwinionego adwokat dr Wł. Lewicki. Oskarżony przeczy, jakoby katował żonę, której ma do zarzucenia, że była pijaczką. Świadkowie, a głównie brat zabitej Kubickiej (z domu Nowakówna), oraz jej matka, pod przysięgą zeznają, że zmarła w ciągu 5-letniego pożycia małżeńskiego była istną ofiarą męża, który ją bił i katował przy lada okazyi.

Rozprawa zakończyła się o godzinie 3 po południu. Po godzinnej naradzie wrócili sędziowie przysięgli z sali obrad, a zwierzchnik ławy, p. Stefan Bernacki, odczytał wśród ciszy, jaka zaległa salę, przepełnioną słuchaczami, werdykt, uznający oskarżonego 9 głosami winnym zarzuconej mu zbrodni. Po krótkiej naradzie trybunał wymierzył Kubickiemu karę 3-letniego ciężkiego więzienia.

Mieszkańcy ulicy Wolskiej i przyległych skarżą się, że obecnie otrzymują pocztę ranną bardzo późno. Wytłomaczyć się to da przeciążeniem pracą listonoszów, których liczby nie powiększono mimo, iż w tej dzielnicy przybyło dużo nowych kamienic. Wiemy, iż powiększono liczbę urzędników na poczcie, dlaczego jednak nie pomyślano o zwiększeniu personalu listonoszów? Czyżby praca ich była mniej ciężką dlatego, że przybyło im więcej poczty do roznoszenia?

Nieporządki w Dębnikach. Od obywateli Dębnik otrzymujemy zażalenie na nieporządki panujące w ulicy Pocztowej. Błoto, śmiecie i nieczystość zalega tam tygodniami chodniki, a woń jest tak okropną, że okien w mieszkaniach prawie nigdy otwierać nie można. Z powodu braku kanalizacyi należałoby te nieczystości szybko usuwać, a o tem szanowny zarząd gminy nigdy nie pomyśli.

Zwycięstwo Cyganiewicza. Jak z Budapesztu donoszą, w tamtejszym cyrku Beketowa występowali w ubiegłym tygodniu najsławniejsi siłacze światowi. Zwycięzcą wszystkich był Pytlasiński. Powalił wszystkich przeciwników i spodziewał się, słusznie zresztą, uzyskać championat węgierski. — Przyjechał jednak Cyganiewicz i w przeciągu 4 dni zmógł wszystkich przeciwników, a na ostatku swego mistrza Pytlasińskiego. Publiczność z ogromnym zapałem przyjmowała Cyganiewicza.

Z kraju.

Pomnik Kościuszki na wsi. Staraniem włościan w Muninie, pod Jarosławiem, odsłonięto pomnik Tadeusza Kościuszki. W uroczystości tej wzięły udział włościaństwo i bardzo wielu mieszkańców Jarosławia, między innymi drużyna sokola ze sztandarem i młodzież gimnazyalna. Najpierw odbył się poranek w szkole ludowej, na którym dziatwa pod kierownictwem nauczycielki, p. Radwan, śpiewała pieśni narodowe i deklamowała utwory o bitwie racławickiej. Przed pomnikiem przemawiali: ks. Horowicz, prof. Podgórski, delegat jarosławskiego Koła Towarzystwa szkoły ludowej, p. Gauther, delegat „Sokoła", p. Żelasiński z Cieszacina imieniem Kółek rolniczych, p. Myczkowski, inicyator budowy pomnika. Na zakończenie publiczność odśpiewała hymn „Jeszcze Polska" i inne pieśni narodowe.

Z Bochni piszą nam: Rada szkolna miejscowa uchwaliła jednomyślnie otworzyć przy pięcioklasowej szkole wydziałowej żeńskiej kurs naukowy wyższy, któryby dawał panienkom wyższe wykształcenie, a zarazem przygotowywał do złożenia egzaminu dojrzałości w seminaryach nauczycielskich. Kurs ten postanowiono otworzyć jeszcze w bież. roku szkolnym i w tym celu uchwalony statut i plan nauki przesłano Radzie szkolnej okręgowej i krajowej z prośbą o jak najrychlejsze zatwierdzenie. Wiele bowiem panienek czeka na otwarcie tych kursów już czas dłuższy, a między niemi te, które już były na posadach nauczycielskich, ale musiały ustąpić wskutek napływu kandydatek z egzaminem dojrzałości ze seminaryum. Imieniem grona radców miejskich i Rady szkolnej miejscowej zawiadomił o powyższej uchwale p. Hanusz, marszałek powiatu, bocheńską Radę miejską na piątkowem posiedzeniu z prośbą do burmistrza, dra Maisza, aby się osobiście sprawą jak najrychlejszego otwarcia kursu zająć zechciał.

Tak więc sprawa, od dawna wyczekiwana, weszła na pożądane tory, a od energii i dobrej woli władz szkolnych i powołanych jednostek zależeć będzie rychłe jej urzeczywistnienie, które leży w interesie miasta i jego okolicy.

Tarnów, 6 października. Mamy „latających" urzędników pewnej kategoryi n. p. adjunktów sądowych, mamy „Latającego Holendra", mamy „latające" oddziały wojskowe, ale „latająca klasa" to specyficzny objaw, na tle przepełnienia w szkołach średnich. Wspominaliśmy w jednym z poprzednich artykułów o braku miejsca na klasy w tutejszem seminaryum nauczycielskiem męskiem, obecnie należy podnieść nadmierne przepełnienie gimnazyum I, skutkiem czego jedna klasa nie ma wcale miejsca na pomieszczenie. Jest to klasa III. Biedni uczniowie co godzina muszą się przenosić z miejsca na miejsce, lokując swe szkolne penaty i lary w tej klasie, która wyszła do sali fizykalnej. Ten stan trwa od początku roku szkolnego. Możnaby wprawdzie przenieść całą klasę do gimnazyum II, ale temu stoi na przeszkodzie absolutny brak miejsca w powyższym zakładzie. I cóż na to Rada szkolna krajowa?

Włamywacze w Tarnowie. Nasz korespondent pisze nam z Tarnowa: Śledztwo, prowadzone przez policyę miejską w sprawie włamania do kantoru Joachima Maschlera, wykazało, że świdry stalowe znalezione u aresztowanego robotnika Cichego są podobne do świdrów porzuconych przez włamywaczy przy kasie wertheimowskiej. Podobieństwo to zdradza firma Stocker et Comp. na zewnętrznej stronie. Ponieważ świdry tego rodzaju były tylko w fabryce Bartików i służyły do prywatnego użytku a nadto były pod nadzorem Cichego w czasie jego służby fabrycznej, nasuwa się pewność, że Cichy wydał je wspólnikom, sam usuwając się od czynnego udziału. Stąd upozorowany jego wyjazd do ojca do Partynia, skąd spiesznie wrócił w sobotę i wałęsał się po mieście, szukając wspólników, celem otrzymania należnej części. Wspólnicy zaś według poszlak udali się w stronę Bogumiłowic, gdzie jeden z nich mieniał ruble.

Samobójstwo gimnazyalisty. „Gazeta Sanocka" donosi: Stanisław Germak, uczeń VIII klasy sanockiego gimnazyum, syn Jana Germaka, tutejszego obywatela i radnego miasta Sanoka, zastrzelił się onegdaj w Wróbliku. Denat zawiadomił przedtem rodziców, że sobie życie odbiera z powodu nieuleczalnej choroby.

Aresztowanie lekarza. Dzienniki przemyskie donoszą: We wtorek został wskutek zarządzenia sędziego śledczego, p. Harlendera, aresztowany i odprowadzony do aresztów przemyskiego sądu obwodowego dr Malik, lekarz w Radymnie. Aresztowanie to pozostaje w związku z ciągnącem się już od dłuższego czasu śledztwem w sprawie śmierci Laury E., której dr Malik miał użyczyć niedozwolonej pomocy lekarskiej. Nieszczęśliwa przypłaciła swój krok śmiercią. Uwodziciel, z obawy przed karą, uciekł w niewiadomym kierunku.

Ruch za reformą wyborczą. W ostatnich dniach odbyły się liczne zgromadzenia w sprawie reformy wyborczej. W Mieleckiem w Rzochowie i Podleszanach na olbrzymich wiecach przemawiał poseł Krempa, który złożył sprawozdanie ze swych czynności poselskich, poczem pp. Kuropatwa i Andreszik, referowali o czteroprzymiotnikowem prawie głosowania i umotywowali odpowiednią rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. W Ropczycach na zgromadzeniu ludowem, które się odbyło 30 września, referował o reformie wyborczej radca sądu p. Scibor, który przedstawił niebezpieczeństwa, na jakie projekt reformy jeszcze jest narażony. Przemawiali potem pp Dąbski, Siwula, Jedynak, Szczyrek i inni, poczem uchwalono rezolucyę, zwracającą się przeciw pluralności, przeciw wnioskowi posła Starzyńskiego o podwyższenie liczby mieszkańców do 1500 dla złożenia jednego miejsca wyborczego i przeciw szkodliwej działalności ks. Pastora w komisyi dla reformy wyborczej. W Łańcuckiem, w Smolarzynach, odbył się 23 września olbrzymi wiec ludowy, który zagaił gospodarz Walenty Orłoś. Przemawiali pp. Burda, Hołub i inni. Uchwalono rezolucyę przeciw wnioskowi Starzyńskiego i żądającą, aby wybory odbywały się w każdej gminie i w dzień świąteczny. W Ćwikowie (Dąbrowa) odbyło się zgromadzenie z referatem dr Moskwy przeciw pluralności. Zaznaczyć warto, że poseł ks. Wilczkiewicz, członek „centrum" uroczyście oświadczył, że w najbliższej kadencyi sejmowej domagać się będzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu. W wielu miejscowościach wschodniej części kraju również odbył się szereg wieców ludowych w sprawie reformy wyborczej.

Ze świata.

Z Łodzi.

— W sobotę o godz. 1 po południu przez wieś Olechówka, w pow. łódzkim, strażnik ziemski Jermoleńko szedł z kilkoma żołnierzami i spostrzegłszy psa wściekłego, przystanął i kazał żołnierzowi strzelić. Żołnierz usłuchał, strzelił i nie trafił psa, ale za to położył trupem na miejscu 14-letnią Antoninę Kaletównę, która stała przed domem swych rodziców.

— Do przechodzącego ulicą Nawrot Józefa Kahla, robotnika przedsiębiorstwa czyściciela miejskiego, podszedł jakiś wyrostek i jednym strzałem położył go trupem. Zabójca zbiegł przez parkany i puste ulice sąsiednie.

— W ciągu 2 tygodni od 24 września do 5 bm. zabito 3 stójkowych, rewirowego, 2 bandytów i 7 robotników. Dwie osoby zabili żołnierze. Raniono 18 osób, a z tego sprawcami 5 poranień byli żołnierze. Napadów bandyckich było 10, podczas których zraniono 8 osób, a zrabowano 262 ruble i zegarek. Ogółem więc było 11 zabitych i 26 rannych.

Ślub. Z Wilna donoszą: We środę w kościele św. Ducha w Wilnie odbył się ślub Ignacego hr. Korwin-Milewskiego z p. Janiną a Ostroróg-Sadowskich 1-mo voto hr. Umiastowską.

Rozstrzelanie dziesięciu bandytów. Do „Kuryera Warszawskiego" donoszą z Częstochowy pod datą 5 b. m.

Na placu magistrackim, o godz. 6 rano, przed ratuszem gromadzić się zaczęło wojsko; nadchodzili też w gromadkach lub pojedyńczo cywilni... Tu ktoś płakał, tam szlochał lub zawodził, poza tem oczy wszystkich utkwione były na odwach, przed którym liczny zastęp żołnierzy wartę pełnił.

— Za godzinę wyprowadzą skazańców — przebiegło po tłumie.

Płacz zamienił się w lament, szlochanie w jęki; innym wdowom zaczęły drżeć nogi. Zajechały dwie bryczki. Po przez las bagnetów ujrzano więźniów. Dziesięciu ich było. Najmłodszy liczył lat 19, najstarszy 45. Wśród ciszy głębokiej rozlegał się ich płacz daleko.

— Moje dzieci! — jęczał człowiek lat średnich.

Nastąpiła komenda. Skazańców powsadzano po pięciu na bryczki i powiązano ręce z tyłu. Naprzód pojechał wóz z dziesięciu słupami.

— Marsz! — usłyszano rozkaz.

W pośrodku silnego oddziału wojska ruszył kondukt żywych trupów ku krańcom miasta. Bladzi, rozpaczni... Oddział skierował się poza miasto, na wzgórza, gdzie przy drodze, w niewielkiej dolinie, upatrzono miejsce kaźni. Wysadzono skazanych, plac otoczono silnym kordonem wojska i rozpoczęły się przygotowania. Na wierzchołkach gór dokoła zgromadziły się kupy ludu; wiorstowa w promieniu odległość dzieliła je od doliny śmierci. Szlochały matki, żony, siostry, w milczeniu leciały łzy ojcom, braciom. Innych przywiodła ciekawość, jak będą straceni bandyci.

Dla siedmiu księdz-spowiednik chciał starać się o ułaskawienie. Tymczasem udzielił im wiatyku i odmawiał modlitwy przedśmiertne. Ustawiono szereg czarnych słupów, wykopano tyleż przed niemi dołów. Skazanym założono białe przepaski na oczy i przytroczono ich plecami do słupów. Pluton z 80 żołnierzy stanął naprzeciwko. Jeszcze przy słupach kapłan udzielał im Olejami św. namaszczenia i błogosławieństwa na wieczystą dusz wędrówkę.

— Żegnajcie, bracia! — odezwało się głośno kilku do żołnierstwa.

Wzruszenie wzrastało.

— Broń przed siebie!

Zachrzęściały karabiny w rękach wykonawców wyroku. Cisza grobowa zaległa plac egzekucyi.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — uroczyście odezwał się kapłan.

— Nieki wie...

— Pal!

Grzmot strzałów rozległ się po wzgórzach. Zwisły głowy skazańców... Szybko lekarz wojskowy zaczął śmierć sprawdzać: trzech żyło jeszcze... Nowa, przeciągła salwa karabinów. Wyrokowi sądu polowego stało się zadość; dziesięciu ludzi, skazanych za bandytyzm, żyć przestało. W dwadzieścia cztery godzin po ogłoszeniu skazania nastąpiła egzekucya.

Zwłoki straconych zakopano w ziemi przy słupach, które, gdy wojsko odeszło, obstąpiła chmara ludzi ze wzgórz.

Pierwsza ta egzekucya sprawiła w mieście jasnogórskiem straszne, przygnębiające wrażenie.

Stan zdrowia dra Luegera, burmistrza miasta Wiednia, jest pomyślny, jak donoszą tamtejsze dzienniki. Dr Hochenegg, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, stwierdził podczas konsilium, że nie ma powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia, gdyż obecnie chodzi tylko o powierzchowne i lokalne zapalenie skóry, które łatwo da się usunąć. Nazajutrz odwiedził profesor Hochenegg znowu swojego pacyenta i ponownie stwierdził normalny przebieg choroby. Dr Lueger załatwia wszystkie agendy urzędowe.

Wypadek tramwajowy. Z Wiednia donoszą: Wczoraj po południu zderzyły się dwa wagony tramwaju elekrycznego, przyczem 17 osób zostało lekko zranionych.

Jak dawniej ściągano podatki. „Frankfurter Zeitung" podaje treść karty upominającej do płacenia podatków z początku 19 wieku, świadczącej o niezwykłej grzeczności pruskich organów podatkowych. Wezwanie to brzmi: Z Bożej łaski Fryderyk Wilhelm, król pruski itd. Łaskawe pozdrowienie! Kochany i drogi nasz poddany! Przedłożono Panu 8 b. m. rachunek naszej kasy podatkowej, w myśl którego jesteś Pan winny wspomnianej kasie kwotę 3 talarów 8 groszy (fenigi). Ponieważ jednak dotąd powyższej kwoty kasa nie otrzymała, przeto zwracamy uprzejmie uwagę Szanownego i kochanego Pana, że będziemy z przykrością zmuszeni przeprowadzić na majątku Pana egzekucyę. Polecam się łaskawej pamięci. Berlin, 8 listopada 1801 r. Podpis naturalnie nieczytelny, tak, jak dzisiaj.

Kącik humorystyczny.

W naszej redakcyi.

— Panowie, co to za porządki? Wyczytałem u was miłą wiadomość z Warszawy o gwałtownej śmierci kata Grüna, a tymczasem fakt ten nie sprawdził się?

— Niech pana to nie smuci. Niech pan wytnie ten kawałek z pisma i nosi go w pugilaresie — Grün jeszcze żyje — wspomnienie pośmiertne o nim każdej chwili przydać się może.

Uniwersytet warszawski.

Warszawska Alma mater
Jest słynna z wiedzy swej,
Przez lat czterdzieści było
Aż siedmiu mędrców w niej.

Uczeni wszyscy wielce,
Jak... z lewej nogi but,
Wpajali w polską młodzież,
By czciła carski knut.

Medyk nauczał szczypce
Zaszywać w chorych brzuch,
Zaś matematyk uczył,
Jak odjąć trzy... od dwóch.

Filolog z dziejów Polski
Potrafił fałsze snuć,
A prawnik prawosławić
Chciał na wykładach młódź.

Chodzili niby pawie,
W orderów strojni szych
I nawet ruszczyć mądrze,
Nie umiał żaden z nich.

Jedynie myśląc o tem,
Jakby swe brzuchy paść,
Stypendya Kopernika
Umieli dzielnie kraść.

Mianowania i przeniesienia. Minister kolei nadał inspektorowi Feliksowi Truszkowskiemu, naczelnikowi urzędu ruchu w Przemyślu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł starszego inspektora.

Komisarz budownictwa Marek Pechler został przeniesiony z Tryestu do okręgu dyrekcyi krakowskiej. W okręgu dyrekcyi krakowskiej przeniesieni zostali: oficyał Mieczysław Dąbrowski z Jasła do Kalwaryi, adjunkt Karol Goldfarb z dyrekcyi w Krakowie do warsztatów w Nowym Sączu, L. Brand z magazynu materyałowego w Nowym Sączu do dyrekcyi w Krakowie; aspiranci Zygmunt Wagner z Jeleśni do Zatora i Aleksander Sawicki z Rajczy do Starego Sącza. Jako wolontaryusze przyjęci: Henryk Tokarz dla Grzegórzek i Józef Kostka dla Rajczy, oraz Regina Kühnberg, jako manipulantka dla Rzeszowa. Wreszcie posunięci zostali o jeden stopień z ważnością od 1 lipca br. asystenci: Tad. Dąbrowski w Żywcu, Ludwik Smagowicz w Krakowie, Aleksander Urbanek w Nowym Sączu, Józef Dubiel w Suchej, Rudolf Kochlöffel w Zagórzanach, Zygmunt Rutkowski w Podgórzu-Bonarce, Roman Gilatowski w Bochni, L. Huppert w Biadolinach, Teofil Konieczny w Zagórzu, Ludwik Skołyszewski w Kalwaryi, Zdzisław Brąglewicz w Chabówce, Jan Kowalik w Pisarzowej i Franc. Żak w dyrekcyi w Krakowie.

Z armii. Pułkownik Alfred Rechtenberg-Ambroz, komendant 4 pułku ułanów, został przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku. Przy tej sposobności otrzymał order żelaznej korony III klasy. W jego miejsce komendantem tego pułku mianowany pułkownik Zaremba z 15 pułka dragonów. Major Schefczik z dyrekcyi inżynieryi w Krakowie został zamianowany dyrektorem inżynieryi w Bilek.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Odwieczna baśń".
We środę: „Odrodzenie".
We czwartek: „300 dni".
W sobotę: „Loulou", krotochwila w 3 aktach M. Soulie i H. de Goisse.
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek „Złodziejka".
We środę „Piękna Marsylianka".
W sobotę „Piękna Marsylianka".

Z kalendarza. We wtorek 9 października: Dyonizego b. m. i Ludwika w.; we środę 10 października: Franciszka Borg. i Paulina; we czwartek 11 października: Maksymiliana b. m. i Eustach.

Wschód słońca 9 października o godzinie 6 minut 54, zachód o godz. 5 m. 2; długość dnia godzin 11 m. 8.

Głosy publiczne.

Dnia 7 bm. odbył się w kościele OO. Cystersów w Mogile ślub p. Janiny Glazer, córki Jana i Józefy z Gorczyńskich, z p. Ludwikiem Summer-Brasonem.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 7 października.

(Represye. — Wyroki śmierci. — Bandytyzm w Warszawie i na prowincyi. — Szkoły Macierzy polskiej. — Ś. p. Karol Machlejd. — Grün żyje.)

Z powodu dokonanego w piątek zabicia agenta „ochrany" przy ul. Hożej, wzmogły się na nowo od dwóch dni represye uliczne i gromadne rewizye. Kilkudziesięciu kupców otrzymało mandaty karne od wojennego generał-gubernatora, skazujące ich za zamknięcie sklepów po godz. 8 na kary po 50 rb. Kilkaset osób zamknięto do cytadeli, a 150 osób otrzymało wyroki banicyjne, skazujące ich na wyjazd do północnych gubernij cesarstwa.

W ślad za temi represyami idą krwawe wyroki sądów polowych. Jeszcze nie przebrzmiały echa stracenia 10 ludzi w Częstochowie, aliści wieści o gromadnem traceniu skazańców z wyroku sądów polowych dochodzą i z wielu prowincyonalnych miast Królestwa, a i w Warszawie sąd w cytadeli codziennie niemal wydaje wyroki śmierci. I tak w sobotę rano skazano na karę śmierci schwytanego na ulicy Hożej bandytę Józefa Makowskiego. — Tegoż dnia skazano również na karę śmierci dwóch poszukiwanych od dawna bandytów, Józefa Ferensa i Teodora Wdowiczenkę, którzy stanowili spółkę ze skazanym Makowskim i jego zabitym towarzyszem Szyszkowskim.

Dnia 4 b. m. rozstrzelano w Garwolinie z wyroku sądu polowego dwóch bandytów, Nowaka i Proczka, oskarżonych o napad zbrojny na urząd gminny w Łaskarzewie. Depesza z Kielc donosi, że w dniu 6 b. m. rozstrzelano tam Marka Banasinka, liczącego lat 21, za zabójstwo rządcy Śniecińskiego w lesie.

Mimo tych wyroków bandyci, których jest moc niezliczona, nie dają za wygranę, znajdując jednak grunt miejski coraz mniej podatnym do rozbojów, przenoszą swą działalność na prowincyę. Oto wiązanka wiadomości z dni ostatnich: Pod Koziegłowami, w Zeniszewie, przed kilku dniami 26 bandytów napadło na dwór dzierżawczyni p. Eufemii Ruskowskiej. Unieruchomiwszy służbę terorem, weszli do sypialni, gdzie pani Ruskowska zamknęła się z siostrą swoją, panią Zenobią Pilniczkowską. Zbiry zabrali wszystką gotówkę, ograbili wylękłe kobiety z wszelkich kosztowności i odjechali spokojnie.

We wsi Antoniowie bandyci otoczyli dom Maślankiewicza i z wymierzoną bronią otaczając każdego członka rodziny, zabrali gotówkę, a ucznia szkoły handlowej, przebywającego dotychczas z matką na letnisku, poturbowali bokserami.

O bandyckich napadach donoszą również z Dąbrowy górniczej, z Chełmskiego (napad na plebanię w Kumowie) i z okolic Gułowa w powiecie puławskim.

W powiecie jędrzejowskim trzech rabusiów napadło w polu na głuchoniemą kobietę. Nie otrzymawszy odpowiedzi na żądanie pieniędzy, pobili ją i obcięli jej język. Nadbiegli włościanie wszystkich złoczyńców ujęli i oddali w ręce straży ziemskiej.

We czwartek udaremniono szczęśliwym zbiegiem okoliczności niesłychanie zuchwale przygotowany zamach na pociąg kolei nadwiślańskiej, idący z Warszawy do Kowla. Zawiadomiony o zamierzonym zamachu żandarm stacyjny, zdążył na czas zaalarmować służbę, która znalazła na przestrzeni wyjętą szynę a opodal od tego miejsca zwłoki dróżnika, Karola Sobstana w okrutny sposób okrwawione i porzucone w krzakach. Widocznie złoczyńcy zamierzali spowodować wykolejenie pociągu i obrabować wagon pocztowy. Zarządzona natychmiast obława wojskowa, ujęła pięć osób należących do bandy, która ten zamach przygotowała.

W Warszawie zanotowała kronika policyjna 2 napady rozbójnicze.

Zarząd główny polskiej Macierzy szkolnej złożył dnia 4 października kuratorowi warszaw-

skiego okręgu naukowego podanie o otwarcie w roku bieżącym kilkudziesięciu nowych szkół Macierzy w guberniach warszawskiej, kieleckiej i kaliskiej.

W sobotę zmarł w Konstancinie pod Warszawą ś. p. Karol Machlejd, zasłużony obywatel i właściciel browaru, ojciec pastora gminy ewangielickiej warszawskiej.

Przez dwa dni ubiegłe obiegały po mieście uporczywe pogłoski o zabiciu przez terorystów głośnego agenta policyi śledczej warszawskiej Grüna. Pogłoski powstały stąd, że na ulicy Hożej zabito jednego z agentów ochrany. Wieść ta, która się zresztą przedostała na szpalty kilku pism zamiejscowych, okazała się mylną.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pamiątkowa tablica.** Dnia 28 września w kościele katedralnym w Kamieńcu Podolskim odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy ku czci doktora Antoniego Józefa Rollego, pisarza naszych dziejów, który jest więcej znany pod pseudonimem dr Antoni J. S. p. doktór Antoni Rolle wielce zasłużył się ziemi podolskiej i całej Polsce, jako autor „Zameczków podolskich“ i wielu innych cennych dzieł, przepełnionych miłością dla kraju i dla jego pamiątek. Nabożeństwa i poświęcenia tablicy dopełnił ksiądz M. Pasławski. Napis na tablicy prosty, ale pełen treści brzmi tak: „Dr Antoni Józef Rolle, lekarz i historyk, ur. 1830 r. w Henrykówce † 1894 w Kamieńcu Podol. Syn tej ziemi. Przeszłość jej umiłował, odgrzebywał i opowiadał, a skarby jej czcić uczył. Niech odpoczywa w pokoju“.

— **„Rewolucya“ K. Tetmajera zabroniona.** Zamierzone w teatrach krakowskim i lwowskim wystawienie „Rewolucyi“ K. Tetmajera w opracowaniu scenicznem p. Arnolda Schiffmanna, zostało zakazane przez namiestnictwo.

— **Nowe książki:**

Józef Wiśniowski: „Dolina łez“. Część I: „Śpiąca królewna“, poemat dramatyczny w czterech strofach. Część II: „Krzak gorejący“, tryptyk sceniczny. Kraków 1907. Gebethner i Spółka.

Kazimierz Króliński: „Z ugorów“. Poezye. Stanisławów 1907. Nakładem księgarni R. Jasielskiego.

Polak w Czechach. Rozmowy polsko-czeskie dla podróżnych i handlowców. Warszawa 1907. Nakładem Jana Fiszera.

Nowa księga sybilińska, czyli 62 proroctw, zebrał i uwagami opatrzył J. Swoboda. Kraków 1906. S. A. Krzyżanowski.

Bartosz: Poradnik podatkowy. Wydanie drugie. Lwów 1907. Nakładem Maniszewskiego i Meinharta. 30 hal.

Fr. R. Gawroński: Straszne dni. Kartka z dziejów żydowskich (1648). Lwów 1906. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta.

Emil Ciesielski: Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński. Lwów 1906. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta.

Polska, obrazy i opisy. Zeszyt II tomu II. Zawiera dalszy ciąg dziejów literatury polskiej dra K. Wojciechowskiego od czasów Stanisława Augusta do Krasińskiego włącznie. Rycin 49. Cena 1 kor. Wydawnictwo „Macierzy polskiej“.

Dział ekonomiczny.

✕ **Postój wystawy ruchomej** staraniem „Ligi pomocy przemysłowej“ odbędzie się w Tarnopolu od 10 do 14 b. m. Nadto odbędzie się wystawa tarnopolskich wyrobów stolarskich i wiec przemysłowy 13 b. m., a zgromadzenie kupców i przemysłowców 14 b. m.

✕ **W szkole gospodyń wiejskich** w Albigowej (Łańcut) rozpoczyna się kurs 6-miesięczny 1 listopada. Podania do dnia 20 października należy wnosić do wydziału powiatowego w Łańcucie. Warunki: Szesnasty rok życia i ukończenie szkoły ludowej.

✕ **Nowe pismo fachowe.** Ukazał się pierwszy numer pisma „Rachmistrz gospodarczy“, które będzie wychodziło jako miesięcznik, poświęcony rachunkowości, administracyi i organizacyi gospodarstw wiejskich, pod redakcyą p. K. Turskiego. Pierwszy numer zawiera artykuły pp. Stefana Pawiaka, dr J. Tomalskiego, T. Chrząszcza i w. in., drobne wiadomości rolnicze, bibliografię, pytania i odpowiedzi oraz wiadomości handlowe.

Budapeszt, 8 październ. Pszenica na październik 14·82 do 14·84, pszenica na kwiecień 1906 18·92 do 18·94; żyto na październik 12·88 do 12·90, żyto na kwiecień 1906 18·10 do 18·12; owies na październik 18·70 do 18·72; owies na kwiecień 1906 13·72 do 13·74; kukurydza na sierpień —·— do —.—; kukurydza na wrzesień 12·88 do 12·40; kukurydza na maj 1906 10·04 do 10·06; rzepak na sierpień 24·80 do 25·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane.

Nekrologia:

Przeniesienie zwłok

ś. p. Zdzisława Gabryelskiego

z grobu tymczasowego do rodzinnego grobowca odbędzie się

we środę dnia 10 października o godz. 9 m. 30 rano

na cmentarzu krakowskim.

Po akcie przeniesienia zwłok odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. zmarłego w kaplicy cmentarnej.

Znajomych i przyjaciół ś. p. zmarłego prosi matka o wzięcie udziału w żałobnym obrzędzie.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 października.

O rozszerzenie autonomii. Wczoraj po południu odbyło się w sali Strzelnicy zgromadzenie obywatelskie, zwołane (za zaproszeniami) przez stronnictwo narodowo-demokratyczne. Salę wypełniła publiczność, przeważnie inteligencya, a w jej gronie wiele wybitnych osobistości. Tematem obrad była sprawa rozszerzenia autonomii Galicyi. Zaproszenia rozesłał komitet z prezydentem miasta Michalskim na czele. Referował poseł dr Głąbiński, przemawiali: wiceprezydent miasta dr Rutowski, radni dr Adam, dr Aschkenaze, dr Dwernicki, dalej dr Stroński, dr Bruchnicki i dr Mańkowski. Uchwalono następujące trzy rezolucye:

1) Zgromadzenie uznając konieczność przeprowadzenia w obecnej kadencyi Rady państwa reformy wyborczej, a zarazem dążąc, w myśl narodowych tradycyj politycznych i w myśl najżywotniejszych interesów i długoletnich pragnień ludności krajowej do usamodzielnienia kraju, — uważa rozszerzenie autonomii za konieczne i możliwe w tej jeszcze kadencyi, oraz żąda, aby przed ostatecznem załatwieniem w Radzie państwa rewizyi konstytucyi z r. 1867 i reformy wyborczej, nadaną została Królestwu Galicyi w drodze ustawodawczej autonomia, obejmująca co najmniej sprawę języka urzędowego i organizacyi władz krajowych, sprawy szkolnictwa, sprawy gospodarcze, sprawy finansów krajowych, oraz odpowiedzialność władz krajowych przed Sejmem.

2) Zgromadzenie potępia stanowczo wszelkie zabiegi, obliczone na obalenie reformy wyborczej.

3) Zgromadzenie uważa za konieczne, aby Sejm na najbliższej sesyi uchwalił na demokratycznych zasadach opartą reformę wyborczej ordynacyi krajowej.

Z uniwersytetu lwowskiego. Inauguracya nowego roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim odbędzie się we czwartek dnia 11 b. m. Zagai ją przemówieniem wstępnem rektor prof. dr Szczęsny Gryziecki, następnie zaś profesor dr Alfred Halban wygłosi odczyt p. t.: „Co daje nauce prawoznawstwo porównawcze.“

Studenci krakowscy po kilkudniowym pobycie opuścili w sobotę o godzinie 11 w nocy Lwów, żegnani serdecznie przez Lwowiaków. Przed odjazdem odbyło się posiedzenie delegatów młodzieży krakowskiej i lwowskiej w sprawie utworzenia wielkiego Związku młodzieży szkół średnich w Galicyi.

Zarząd Filharmonii lwowskiej po ś. p. Leopoldzie Lityńskim objęli jego spadkobiercy. Administratorem jest p. Michał Lityński, artystycznym kierownikiem p. Jan Rangl. Sezon rozpoczyna się koncertem Kubelika dnia 22 b. m.

W sprawie biur pośrednictwa pracy odbyła się w gmachu sejmowym konferencya prezesów, względnie członków Rad powiatowych tych powiatów, które utrzymują obecnie biura pośrednictwa pracy. Reprezentowane były powiaty: Bochnia, Brody, Buczacz, Kołomyja, Łańcut, Mościska, Myślenice, Nisko, Sanok, Chrzanów, Kałusz, Drohobycz, Jarosław i Przemyśl. Obrady obejmowały następujące punkty: stan obecny rozwoju powiatowych instytucyj pośrednictwa pracy w kraju, stanowisko biur pracy wobec kwestyi robotników rolnych sezonowych, sprawa opłat pobieranych w biurach, sprawa używania tak zwanych subagentów i kwestya rozszerzania działalności biur istniejących na powiaty sąsiednie, nie mające biur własnych. Głosowania, ani formalnych uchwał nie było, gdyż celem konferencyi było przez wzajemną wymianę dotychczasowych spostrzeżeń i doświadczeń dostarczyć materyału do udoskonalenia i ujednostajnienia działalności publicznych biur pracy.

Krajowy kurs majsterski dla piekarzy odbędzie się we Lwowie staraniem Wydziału krajowego. Kurs ten rozpocznie się 22 października i będzie trwał przez 8 tygodni, a udzielana będzie na nim nauka następujących przedmiotów: o materyałach dla wyrobu pieczywa, o wyrobie pieczywa, o przyrządach i maszynach do wyrobu pieczywa białego, chleba, biszkoptów, suchych ciast, makaronów i t. d., o materyałach opałowych, o hygienie zawodowej, technicznem urządzeniu i wyposażeniu postępowej piekarni, książkowość i korespondencya zawodowa, najważniejsze postanowienia ustawy przemysłowej i ustaw robotniczych. Na kurs może być przyjętych tylko 14 kandydatów, zarówno pryncypałów jak i czeladników piekarskich. Nauka jest bezpłatna, a ubodzy kandydaci mogą nawet otrzymać zasiłek pieniężny na czas trwania nauki. Zarówno podania o przyjęcie na kurs, jak i podania o zasiłek należy wnieść najdalej do 15 października b. r. na ręce p. Nawratila, członka krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, ul. Kopernika l. 42 a, I. piętro.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Lalka“.
We środę: „A Pippa tańczy!“
We czwartek: „Lalka“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Groźny stan finansów i gwałtowna potrzeba nowej pożyczki zmusza rzeczywiście gabinet Stołypina z jednej strony do pewnego złagodzenia systemu represyj, z drugiej znów do podjęcia rzeczywistych reform.

Świadczy o tem udzielenie zezwolenia na odbycie kongresu „kadetów“ w Helsingforsie i przygotowany projekt uwłaszczenia chłopów. Zdaje się jednakże, że przeprowadzenie tego projektu przekraczałoby siły finansowe i zdolność administracyjną obecnego rządu.

Z Symbirska donoszą, że zraniony bombą gubernator tamtejszy, Starynkiewicz, umarł wskutek zakażenia krwi.

(Telegramy „N. Reformy“ z 8 października.)

Aresztowanie urządników dworskich.

Hamburg. Do „Hamb. Neueste Nachr.“ donoszą z Petersburga: **W Peterhofie aresztowano znów trzech wyższych urzędników dworskich,** skompromitowanych przez znalezioną w jednym z prywatnych pokojów cara korespondencyę z kołami rewolucyjnemi.

Wyjazd carowej.

Darmsztad. „Hessische Zeitg“ donosi, że w zamku Heiligenberg dokonują dalszych przygotowań z powodu bliskiego już przybycia tam carowej z dziećmi. Od kilku dni bawią tam już rosyjscy urzędnicy dworscy. Koła dworskie w Darmsztadzie nie udzielają co do tego żadnych wskazówek lub wyjaśnień.

Hamburg. Do „Neue „Hamburger Zeitung“ donoszą z Darmsztadu: Mimo zaprzeczeń czynią tu w dalszym ciągu przygotowania do przyjęcia carowej z dziećmi. Pruski minister kolei żelaznych Breitenbach wydał już zarządzenia co do nadzwyczajnego pociągu dla carowej. Z Darmsztadu **wydalono już 120 osób,** nadto wydała policya wszystkich Rosyan, którzy bawią tu dłużej, niż 3 dni.

Ważna reforma agrarna.

Petersburg. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Stołypina posiedzenie gabinetu, w którem wzięli udział także wybitni urzędnicy z wszystkich wydziałów. Na posiedzeniu tem obradowano nad projektem, dotyczącym zniesienia dotychczasowej wspólnej własności ziemi **gmin włościańskich i zupełnego uwłaszczenia włościan.** Już od 1 stycznia r. p. każdy z chłopów otrzymać ma odpowiednio wielki kawał ziemi **na wyłączną prywatną własność,** albo też na ewentualne jego życzenie wartość przypadającej na niego ziemi wypłacona mu zostanie w gotówce. Na nowo utworzone osady włościańskie Bank włościański udzielać będzie pożyczek hipotecznych. Oprócz tego ułatwione zostanie chłopom nabywanie ziemi z dóbr koronnych.

Wybory do Dumy.

Berlin. Do „Magdeburger Zeitung“ donoszą z Petersburga: W sobotę odbyła się pod przewodnictwem cara rada ministrów, na której zajmowano się sprawą **wyborów do nowej Dumy.** Rozpisanie wyborów nastąpi już **w przyszłym tygodniu.**

Petersburg. „Strana“ dowiaduje się, że wybory do nowej Dumy odbędą się najwcześniej w **pierwszej połowie stycznia.** W celu sparaliżowania agitacyi rewolucyjnej, prawybory odbyć się mają w całem państwie równocześnie, w jednym dniu.

Kongres „kadetów“.

Helsingfors. Wczoraj po południu otwarto tu kongres stronnictwa „kadetów“. Bierze w nim udział **171 delegatów,** reprezentujących 43 gubernie i 4 terytorya. — Przewodniczący książę Dołgorukow wyraził ubolewanie, że kongres nie mógł się zebrać w ojczyźnie i musi korzystać z gościnności kraju, który umiał sobie wywalczyć wolność. Następnie rozdzielono projekty rezolucyj, które pochwalają odezwę wyborską, równocześnie atoli stwierdzają, że **chwila obecna nie jest stosowną do przeprowadzenia biernego oporu.** Na razie głównem zadaniem stronnictwa jest przygotowanie się do akcyi wyborczej, prowadzonej pod hasłem i na podstawie odpowiedzi Dumy na mowę tronow“.

Helsingfors. W dalszym ciągu obrad kongresu partyi kadetów przewodniczący ks. Dołgorukow oświadczył, że mimo zakazu odbycia kongresu partyi, przyczyni się on do wzmocnienia życia konstytucyjnego i partyi kadetów w Rosyi.

Petrunkiewicz oświadczył, że sprawców zamordowania Herzensteina należy szukać w szeregach tych, których interesy są zagrożone przez zasadę przymusowego wywłaszczenia.

Nabokow oświadczył, że parlamentarna frakcya kadetów musiała iść razem z grupami robotniczemi, które w krótkim czasie zyskały wielkie znaczenie. W walce z gabinetem Duma była wyłącznie skazaną na własne siły, które jednakże przeceniła. To sprowadziło jej klęskę, ale nawet gdyby było się uniknęło tego błędu, niepodobna było zapobiedz konfliktowi zważywszy, że rząd teraz jeszcze nie chce wstąpić na drogę konstytucyjną. Nie to, co rząd ogłasza, sprowadziło katastrofę, lecz żądanie Dumy, aby zamianowano gabinet parlamentarny. Rząd czuł się dość silny, aby temu żądaniu się sprzeciwić.

Grodeskuł oświadczył, że deklaracya wyborska była historyczną i polityczną koniecznością. Duma wskazała narodowi drogę biernego oporu, jako najlepszą dla strzeżenia interesów narodu. Idea odezwy była ściśle konstytucyjną. Niepowodzenie jej nie zmniejszyło jej znaczenia. Postąpienie frakcyi parlamentarnej kadetów w Wyborgu było więc zupełnie odpowiednie.

Witte o sytuacyi w Rosyi.

Paryż. Korespondent „Matina“ rozmawiał z hr. Wittem o sytuacyi w Rosyi. Witte oświadczył, że deficyt, wykazany w memoryale Kokowcewa nie powinien nikogo dziwić, ponieważ przy ostatniej pożyczce rząd rosyjski nie mógł otrzymać tyle, ile potrzebował. Rząd starał się uzyskać 850 milionów, tymczasem otrzymał tylko 670. Z konieczności więc musiał pozostać pewien deficyt. Witte wywodził dalej, że był przeciwny wojnie z Japonią, ponieważ przewidywał smutny jej koniec. Gdyby atoli był ministrem finansów podczas wojny, byłby wtedy zaciągał pożyczki, gdzie tylko byłoby to możliwe, gdyż wiedział z góry, że po wojnie napotka to na trudności. Co się tyczy obecnego ruchu w Rosyi, to o rewolucyi w znaczeniu europejskim nie może tu być mowy. W Rosyi można zabijać dygnitarzy, rzucać bomby, podpalać i rabować kasy, lecz **nie można środkami takiemi wymusić zmiany rządu i ustroju państwowego.**

Protest robotników.

Petersburg. Dnia 4 października odbyło się tu przy udziale kilku tysięcy robotników zgromadzenie, w celu zaprotestowania **przeciwko procesowi, wytoczonemu byłej Radzie robotniczej.** Zgromadzenie to rozwiązane zostało przez policyę, która uczestników rozproszyła. Zamierzonemu aresztowaniu mowców **robotnicy przeszkodzili siłą,** poczem rozeszli się do domów.

Odnowienie prawosławia.

Petersburg. Trzydziestu dwóch duchownych prawosławnych zawiązało tu związek, mający na celu **odnowienie prawosławia.**

Nowa partya.

Petersburg. Utworzyła się tu nowa partya polityczna, pod nazwą „Narodowa partya ludowa“. Żąda ona również kompetencyi prawodawczej dla Dumy, lecz jest przeciwna równouprawnieniu żydów i autonomii narodów na kresach. — Nowa partya zajmuje więc pośrednie miejsce między centrum a prawicą.

Za granicę.

Petersburg. Czterdziestu przestępcom politycznym, którzy skazani byli na wywiezienie do Rosyi północnej, pozwolono wyjechać za granicę pod warunkiem, **że przez 2 lata nie wrócą do Rosyi.**

Kłopoty ziemstw.

Petersburg. Członkowie ziemstwa Twerskiego Derewiew i Medwedew podali się do dymisyi, ponieważ prezydent gabinetu Stołypin odrzucił ich podanie o pożyczkę dla ziemstwa. Z powodu niepłacenia podatków ziemstwa zmuszone są dla braku środków zawiesić swoje czynności.

Olbrzymia defraudacya.

Petersburg. W ubiegłym tygodniu wykryto tu w kilku dyrekcyach kolejowych **defraudacye w ogólnej kwocie 33 milionów rubli.**

Wydalanie dzieci.

Odessa. Czternastoletni uczeń gimnazyalny, Libschütz, który obraził inspektora szkoły, Timojsielewa, skazany został przez gubernatora na wydalenie z miasta na czas trwania stanu wojennego.

Sprzeczne doniesienia.

Petersburg. W wiarygodnych kołach zapewniają, że w. ks. Michał Aleksandrowicz (brat cara) zaręczył się z księżniczką Wiktoryą Patrycyą Connaught.

Londyn. Urzędownie zaprzeczają wiadomości o małżeństwie w. ks. Michała Aleksandrowicza ks. Petrycyą Connaught.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 8 października

Wiedeń. Wczoraj rano przybył tu namiestnik hr. Potocki.

Wiedeń. Cesarz udzielał dziś posłuchań ogólnych, na których przyjęci zostali ministrowie Gołuchowski, Beck, Bienerth, gubernator Banku dr Biliński, sekretarz kancelaryi gabinetowej cesarza dr Jan Lewicki, poseł na Sejm bukowiński Krzysztof Abrahamowicz i inni.

Strajk zażegnany.

Morawska Ostrawa. Między górnikami a dyrekcyami kopalń przyszło do porozumienia, wskutek czego strajk uważać można za zażegnany.

Przeciwko kwalifikowanej większości.

Praga. „Narodni Listy“ występują w gwałtownym artykule przeciwko żądanej przez Niemców kwalifikowanej większości przy ewentualnym nowym podziale okręgów. Organ młodoczeski oświadcza, że Czesi pod żadnym warunkiem nie mogą się na to zgodzić, gdyż uniemożliwiłoby to naprawę krzywdy, wyrządzonej dziś Czechom przy podziale okręgów wyborczych. Posłowie czescy odrzucą także wszelkie wnioski pośredniczące i zwalczać będą to żądanie Niemców wszelkiemi środkami, bez względu na to, co się stać może z tego powodu.

Minister kolei chory.

Wiedeń. Minister kolei żelaznych, Derschatta, zachorował na ciężkie zapalenie gardła, połączone z gorączką, i wskutek tego nie będzie mógł też wziąć udziału w obradach komisyi kolejowej.

O powszechne głosowanie.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalistów przy udziale 15.000 osób.— Po kilku przemówieniach przyjęto rezolucyę, która przypomina rządowi i Sejmowi obowiązki przyjęte co do reformy wyborczej. Również w 45 miastach prowincyonalnych odbyły się zgromadzenia na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Konfiskata.

Poznań. Prokuratorya skonfiskowała cały nakład ostatniego numeru „Kuryera Poznańskiego“ z powodu wydrukowania w nim skonfiskowanej również odezwy w sprawie strajku szkolnego.

Podróż Tschirschkyego.

Berlin. Dzienniki tutejsze omawiają podróż niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Tschirschkyego do Wiednia i Rzymu i sądzą, że podróż ta nie może mieć na celu odnowienia trójprzymierza, gdyż zostało ono odnowione w roku 1902 na dalsze lat 12 a więc do roku 1914.

Mimo trójprzymierza.

Medyolan. „Secolo“ donosi, że środki, mające na celu zabezpieczenie granicy włoskiej od strony Austro-Węgier, zostaną jeszcze rozszerzone. Według planu wypracowanego przez szefa generalnego sztabu, gen. Saletta, ma być urządzony w dolinie Cadore wielki obóz obronny. Przełęcze górskie zabezpieczone będą minami. Nadto przewidziane są dalsze fortyfikacye ku zabezpieczeniu portów włoskich nad Adryatykiem.

Nareszcie.

Berlin. Słychać, że pruski minister rolnictwa Podbielski podał się wreszcie do dymisyi, i to rzekomo „z powodu nadwątlonego zdrowia“.

Za szpiegostwo.

Berlin. Aresztowany na Śląsku podczas ostatnich manewrów pruskich, znany także w Galicyi, były porucznik austryacki Paweł Bartman, przewieziony został do Lipska, gdzie pod zarzutem szpiegostwa stanie przed najwyższym trybunałem niemieckim.

Bułgarzy i Grecy.

Sofia. Tłum bułgarski odebrał znów Grekom 3 kościoły i 3 szkoły. Policya zwróciła kościoły Grekom i aresztowała przywódców gwałtu.

Za spoczynkiem niedzielnym.

Paryż. W nocy z soboty na niedzielę z 2090 piekarń paryskich 1893 wypiekło podwójną ilość pieczywa. Około 100 robotników, którzy sprzeciwiali się powiększeniu pracy, wydalono.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. W pobliżu Piacenzy wykoleił się w sobotę wieczorem pociąg pospieszny, jadący z Medyolanu do Rzymu. **Pięć osób zabitych, 50 rannych.**

Piacenza. Pociąg ekspresowy wykoleił się na moście na rzece Padzie. Sześć wagonów wyskoczyło z szyn. Między ofiarami znajduje się rodzina prokuratora przy trybunale kasacyjnym w Rzymie, Sino Ferrianiego; syn jego zabity, żona i dwaj synowie ranni.

Rzym. Według „Messagero“, w katastrofie pod Piacenzą utraciło życie sześć osób, a około 50 odniosło rany. Przyczyną katastrofy było, że czwarty wagon pociągu wyskoczył z szyn, pociągnął za sobą sześć następnych, które dostały się na sąsiedni tor, gdzie najechała na nie lokomotywa, przejeżdżająca w przeciwnym kierunku.

Piacenza. Pociąg ekspresowy jechał podczas katastrofy z wielką szybkością, co przyczyniło się do powiększenia katastrofy. Wykolejone wozy spiętrzyły się jeden na drugim. Z pod zdruzgotanych ścian i dachów dobywały się bolesne jęki i wołania o pomoc, a gęsta mgła powiększała grozę i zamieszanie. Z pobliskiej stacyi pospieszył z ratunkiem personal kolejowy, niezadługo przybyły wyższe władze kolejowe z wojskiem. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Piacenza. Stwierdzono do wczoraj wieczorem, że w katastrofie zginęły 4 osoby, z których dwie są dotychczas nieznane. 28 rannych umieszczono w szpitalach i hotelach.

Niemcy w Maroku.

Tanger. Poseł niemiecki bar. Rosen przybył do Fezu. Zgotowano mu uroczyste przyjęcie, w którem brali udział wszyscy oficerowie i ciało dyplomatyczne.

Pożyczka japońska.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Japoński komisarz finansowy Tahakaszi oświadczył w interwiewie, że Japonia zamierza w stosownej chwili zaciągnąć w Europie nową pożyczkę 25 milionów funtów szterlingów celem umorzenia dawnej 6-procentowej pożyczki zagranicznej. Dalej zapowiedział Tahakaszi, że Japończycy pod względem przemysłowym, finansowym i technicznym przygotowują się do przedsięwzięć tak wielkich rozmiarów, o jakich do niedawna jeszcze marzyć nie było można.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·50 Akcye Anglobanku 314·—. Akcye Unionbanku 566·50. Akcye Länderbanku 445·75. Akcye Bankvereinu 559·25 Akcye Bodencredit 1069·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 688·50 Akcye kolei południowej 182·—. Akcye kolei Elbethal 456·—. Akcye kolei północnej 5640 (5680). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 605·—. Akcye Rima Muranyi 578·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2990·—. Akcye Fabryki broni 571·—. Akcye Tureckie tytoniowe 407·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 650·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·95. Renta majowa 98·80. Renta koronowa austryacka 99·05. Renta koronowa węgierska 94·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·40. 5% Listy Banku hipotecznego 111·— 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 89·20. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·55 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·55 Losy tureckie 160·75 Marki 117·55. Ruble 252·50.

Usposobienie: rezerwowane z powodu międzynarodowego podrożenia pieniężnego.

Cukier 21·05—21·15, na październik—grudzień 21·05 do 21·15. Nafta niezmieniona. Spirytus 42·40—42·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 października (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 30	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 60
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	98 —	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	98 90	99 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 —	99 [illegible]

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 161 30 40

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

Poszukuje się

ekonoma kawalera do zarządu małego folwarku. — Przedewszystkiem wymagana uczciwość i wzorowe polecenia.

Zgłosić się: Kraków, ulica Michałowskiego l. 11, I piętro na lewo. 4331 1 3

Przyjmuje się panienki żydówki na stancyę z całem utrzymaniem i troskliwą opieką.

Wiadomość: ul. Czysta l. 13, I piętro na prawo. 4339 1 2

STANISŁAWA HEUMANN

prof. śpiewu solowego

b. uczennica Francesca **Lampertiego**

mieszka ul. Batorego 18,

przyjmuje zgłoszenia o godz. 4—5.

4100 3 3

Szczepy owocowe

już czas zamawiać!

Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4 letnie, 1 szt. 20, 30 i 40 ct. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa i krzewy ozdobne itp.

Cennik wysyłam opłatnie.

4186 8 10 **E. Ukiański**

Zarząd ogrodów Olsza-Dwór p. Kraków.

Zdolna ekspedyentka

władająca językiem polskim i niemieckim, przystojna, zostanie przyjętą natychmiast pod korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia do dnia 10 października pod adresem **Herman Piesen,** specyalista gorsetów, Kraków, Grodzka 4.

4225 8 8

Pokoje umeblowane

z nowoczesnemi wygodami, z całem utrzymaniem **do wynajęcia** przy ul. Karmelickiej l. 7, I p. — Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 4238 8 12

Agenci, zastępcy, podróżni

(także panie), którzy odwiedzają prywatnych odbiorców, potrzebni wszędzie za wysoką zapłatę do bardzo pokupnego przedmiotu.

Zgłoszenia przyjmuje **Alfred Weinberger, Wiedeń,** II/1., Taborstrasse 52 B.

4062 3 4

Skóry

piękne z dzików (sześć sztuk), ozdoba pokoju męskiego, po 16, 15 i 14 koron. **Bulion** z drobiu i zwierzyny przewyborny po 24, 20, 15 i 12 koron kilo, do sosów po 10 koron kilo. Owoce kandyzowane świeże, śliczne, doskonałe po 4 koron kilo. Pikle korniszony mieszane, słoiki po 1 kor. i 75 halerzy. —

Kazimiera Matczyńska

Łapszyn, Dwór, p. Brzeżany.

4127 10 14

L. 4657. 4330 1 3

Konkurs.

Na posadę **lekarza miejskiego** w Wieliczce, z następującemi poborami służbowemi:

Płacą zasadniczą w kwocie 1200 kor. rocznie, dodatkiem aktywalnym w wysokości 20% płacy zasadniczej, czterema czterolećiami po 10% zasadniczej płacy, dodatkiem 15% płacy zasadniczej po 25 latach nienagannej służby i z prawem do emerytury etc. według każdoczesnych analogicznych przepisów dla c. k. państwowych urzędników administracyjnych.

Do podania które, najdalej do 4 tygodni ma być wniesione do Magistratu w Wieliczce, dołączyć należy:

1) dowód, że ubiegający się o tę posadę nie przekroczył 40 roku życia;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo przynależności;
4) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia;
5) dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

W końcu wymaganem jest, by kandydat z tytułu odbytych lat służby przy innej Instytucyi nie pobierał jakiegokolwiek stałego zaopatrzenia, i aby w podaniu wymienionym był stopień pokrewieństwa kandydata do urzędników miejskich, Członków Magistratu i Rady miejskiej w Wieliczce.

Prowizoryum służby trwa 2 lata, poczem może nastąpić stabilizacya.

Magistrat miasta

Wieliczka, dnia 5 października 1906.

Burmistrz

Franciszek Aywas.

Pozbywa się piegów,

kto używa kremu „Metamorfoza!" Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, pomada Wiśniewskiego, oraz różne inne preparaty, które poleca

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

2334 98 0

Emer. c. k. radca sądu krajowego

Władysław Krawczyński

otworzył

Kancelaryę adwokacką

w Kalwaryi. 4295 2 8



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. **Benedikt Sachsel, Lobes 274,** Post Pilsen, (Böhmen). 3636 6 6

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Miód pitny zaś, w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 koron 60 hal., również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. — Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3995 17 25

RYDZE

marynowane w occie wysyła w 5ciu kilowych faskach franko do każdej poczty za zaliczką 4 koron

Kellnera dom eksportowy produktów krajowych **w Kosowie** (Galicya).

4106 5 5

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r.

W. SZNAJDROWICZ

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro,

nad apteką pod Białym Orłem,

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróżne, **CZAPKI** futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, **Serdaczki, Kożuszki** damskie, męskie i dziecięce.

Oryginalne zakopańskie Gunie, Kryniczanki, Węgierki, **Ułanki i Sukmanki Kościuszkowskie,** Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 4156 2 0

Energiczni

zdolni panowie, znający korzystne interesa handlowe lub przemysłowe, pożądani są jako wspólnicy z kapitałem lub bez. Kupię egzystujący interes.

Mogę wnieść gotówki od 5000 do 60.000 koron, później do 160.000 koron.

Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **4291.** 4291 2 3



A. Ależ rosół u Pani jest przewyborny!

B. Gotuję także rosół posilny tylko z **„Maną"**, której pakiecik kosztuje tylko 4 h, a wystarcza na 4—6 talerzy rosołu. 4313 2 6

A. Gdzie można dostać „Many"?

B. W każdym handlu środków spożywczych, jakoteż wprost u

Rudolfa Dostala

w Wiedniu, V/I., Jahngasse 2.



Pierwsza krajowa

Fabryka latarni

powozowych, stajennych, słupowych i ręcznych

Zygm. Beckmana

Kraków, ul. Krakowska 51,

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby po cenach bardzo przystępnych.

PP. Kupcom udziela się odpowiedniego rabatu.

Reperacye przyjmuje i wykonuje się gruntownie.

Cenniki na żądanie gratis. 4235 3 4

Magazyn Mód

St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

Poleca wielki wybór **Kapeluszy damskich** na każdy sezon. **Suknie damskie** wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie. 4039 2 6

Dla sekretarzy i naczelników gminnych, dla nauczycieli szkół ludowych i agentów maszyn rolniczych nadarza się sposobność do

wielkiego zarobku pobocznego

Zgłoszenia (tylko pisemne pod **„Rzadka sposobność S. H. 22"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". Wystarczy korespondentka. 8830 10 10



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1601 13 13

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem".

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Osoba inteligentna w średnim wieku, wdowa po aptekarzu szuka odpowiedniego zajęcia, (np. do wyręczenia pani domu). Zna się na gospodarstwie, szyciu bielizny, haftowaniu, może się zaopiekować osobą chorą lub dziećmi. **Łaskawe zgłoszenia E. N. poste restante Krynica.** 4289 3 3

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 **I. Jindřich, Mělnik** (Czechy).

3885 23 30

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce.

Próbka (5 kg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Rjeka (Fiume).

3708 16 30

L. 8853/06. 4263 3 3

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Drohobycza poszukuje fachowego **studniarza** do czyszczenia i utrzymywania studzien miejskich i prywatnych.

Przyjęcie nastąpi na podstawie umowy stosownie do postanowionych żądań i warunków zgłaszających się.

Oferty wraz z dokumentami fachowego uzdolnienia i z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia należy wnosić najdalej do **15 października b. r.** do Magistratu miasta.

Z Magistratu miasta Drohobycza,

dnia 20 września 1906.

Niewiadomski.

Przyjmuję kapelusze

do ubrania, jakoteż wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą. —

HELENA POPIEL

ul. Łobzowska L. 6, I p., oficyny.

4202 7 8

Poszukuje się osoby

którąby chciała w godz.: od 1 pop. do 8 w. zająć się dziećmi, w szczególności półtorarocznym chłopczykiem. Wiadomość: **Sławkowska l. 31, I p.** (od 2—5).

4311 2 2

Winogrona.

Najlepszych i najpiękniejszych winogron stołowych, co dzień świeżo rwanych, 10 funtowy koszyk opłatnie 1·70 złr. **L. Altneu, Versecz 8** (Węgry). 4168 5 6

Bryndza owcza 40, 55 i 65 ct. za kilo.
Ser szwajcarski 75 ct. „ „
Miód pszczelny 65 ct. „ „
Słonina biała gruba po 72 ct. „ „
Słonina wędzona po 80 ct. „ „
Kawa od 1·10 do 1·70 ct. „ „
Herbata od 2·50 do 5 złr. „ „
Powidło po 24 ct. „ „
Sok malinowy po 70 ct. „ „
Poleca **LEON KIEFER, Leibicz,** Szepes megye, Węgry. 4065 8 10
Korespondencya polska, niemiecka i węgierska.

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 3447 15 16

Z powszechnie znanych i znakomitych

„Kazań i przemówień pasterskich do ludu wiejskiego"

Ks. Biskupa Fischera,

opuścił prasę t. II. i jest do nabycia w księgarni 4262 3 3

Andrzeja Juszyńskiego w Przemyślu.

Cena 5 K, z portem K 5·35, w opasce poleconej K 5·60.

Poprzednio wydane tomy kosztują:

T. I. z przesyłką pocztową K 5·35,
T. III. „ „ K 4·35,
w opasce poleconej o 25 h więcej.

Eksternistom udzielam matematyki i fizyki, jakoteż przyjmę guwernerkę w mieście. — Zgłoszenia Akad. **„Bilowus", Uniwersytet.** 4294 3 3

Zaraz potrzebny

PRAKTYKANT

tylko zamiejscowy, do handlu korzennego 4277 2 5

Jana Nagla

w Krakowie, ul. Szczepańska l. 11.

Nowość! Nowość!

na składzie w każdej księgarni

Knut Hamsum

Niewolnicy miłości

zbiór nowel 4219 4 4

przekładu Z. Niedźwieckiego.

Kor. 1·20.

Nakład Księgarni Powszechnej

Lwów, Plac Halicki 14.

Do wynajęcia

zaraz pokój z werandą, obszerny, słoneczny, z komfortem urządzony, ciepły na zimę. Na żądanie z całem utrzymaniem. Cena o wiele przystępniejsza niż w pensyonatach. Adresować, **Róża Trzeciecka,** Zakopane, Chramcówki l. 28. 4288 2 8

Do wydzierżawienia w Chabówce

dom murowany piętrowy, wraz z handlem towarów mieszanych, mieszczącym się w tym domu i z piekarnią. Wiadomość w Chabówce pod l. 69. 4271 3 5

Do sprzedania

Garnitur elegancki barok kryty jasnym jedwabiem, duży gobelin salonowy w ramach, dwa łóżka blaszane z materacami sprężynowemi oddzielnie lub razem, szafka nocna, portyery, karnisze. Ulica św. Jana l. 14, II p. front. 4290 4 6

Fotepiany i Pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia. — Ulica Dominikańska l. 1, II piętro. 4276 2 25

Do sprzedania

Folwarczek ½ mili od Krakowa oddalony, 17 mrg. roli pszennej dobrej, dom mieszkalny 7 pok., oraz zabud. gospod. murowane, dobre, ogród około domu owocowy, z inwentarzami za 16.000 złr. Poleca się zarazem majątki, kamienice, wille, winnice 2 na Węgrzech, oraz wszelką służbę. Agencya L. Krasuski, ul. św. Anny 9, parter, front, Kraków. 4083 3 3

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 3751 16 25

Pożyczki, zaliczki, kredyt!

Bardzo korzystne warunki. Bez wydatków naprzód. Bez zapowiedzenia! Szybkie załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Dogodna spłata w ciągu kilku lat. Szczególnie korzystne dla oficerów, urzędników wszelkiego stanu, osób mających stanowisko i t. d. Na spadki, na prawo użytkowania, depozyty legaty naj wyższe kwoty. Zgłosz.: **„Sekretär"** do Annoncen-Expedition Eduard Braun, Wiedeń, I., Rotenturmstr. 9. Porto na odpowiedź. (Korespondencya niemiecka). 3780 5 9

Kawaler

ubezpieczony, 28 lat, z dobr. rodziny, poszukuje towarzyszki życia, biednej, młodej, intelig., sympatycznej, bardzo skromnej panny, bez żadnych pretensyj, koniecznie sieroty bez ojca i matki. Zgłaszać się: Wilno, róg ulicy Wileńskiej i Preobrażeńskiej, dom Nr 1, mieszkanie 10. Odpowie tylko na poważne zgłoszenia. 4231

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

3719 144 0

Poszukuje się młodego mechanika. **Józef Iwanicki,** skład maszyn do szycia, **Lwów,** hotel Georga. 4293 2 2

Zbiorowe kursa

jęz. francuskiego w domu prywatnym. — Wiadomość w Zakładzie naukowym p. H. Strażyńskiej, ul. Franciszkańska l. 1. 4305 2 8

Droguerya nowa we Lwowie nadzwyczaj intratna jest z powodów familijnych do sprzedania.

Droguerya 100, post. rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 4320

Interes

bardzo korzystny do sprzedania. — **Kraków,** poste restante **111.** 4310 2 6

Potrzeba jabłek

sztetyn czerwonych, wyborowych 500 funtów. **E. N.** poste restante **Kraków.** 4292 3 5

Lekcyi jęz. niemieckiego

metodą Berlitza udziela doświadczony nauczyciel. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter na prawo. 4245 2 4

Karetka

w bardzo dobrym stanie, na oliwnych osiach, z pięknem obiciem, tanio **do sprzedania u St. Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6.

4078 6 6

Tłumaczenia

z polskiego na niemieckie i odwrotnie, pisemnie i ustnie, pod gwarancyą dyskrecyi, fachowo załatwia **Morawetz,** ul. Zielona 28, I piętro. 4207 5 5

Pensyonat leczniczy dla dzieci

w Zakopanem, willa Nieczuja

Maryi Swidówny (dawniej J. B. Dobrowolskiej) otwarty przez cały rok pod opieką lekarską. Zapewnia sumienny i serdeczny kierunek wychowawczy. — Lekcye zbiorowe na miejscu. 3877 10 10

Weteran z roku 1863

sławny, kilkunastoma dyplomami uznania za swą pracę odznaczony

malarz portretów

bez pracy i przytułku prosi o pracę. Tychsamych rodaków prosi, za których wolność krew przelewał.

Maluje od 20 do 200 złr. za obraz olejny na płótnie.

Prosi: Nie dajcie mi zginąć. Ul. Długa 4, u p. Wł. Czarneka. 4138 4 0



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W **Krakowie** u Reima i Spółka, Rynek gł. L. A-B, J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 4348 1 0

Przesyłka i główny skład:

w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.

Źródła Wisły

Wieś Wisła, Śląsk austr. Położenie urocze wśród gór.

Hotel Pension „Piast"

Dom murowany. Kuchnia smaczna i zdrowa.

Sezon zimowy

Pokój z całodziennem utrzymaniem wraz z obsługą i opałem dziennie 5 koron. — Kąpiele gorące w zakładzie hydropatycznym. Czytelnia, dzienniki. Bilard. Fortepian. Powozy na miejscu. — Odległość z Krakowa 5 godzin. — Droga prowadzi przez Trzebinię, Dziedzice, Bielsk, Goleszów i ostatnia stacya Ustroń, stamtąd 1 mila do Wisły.

Adres dla telegramów: **Piast, Ustroń, Wisła.** 3942 6 6

Gorsety

najnowszych krojów paryskich i brukselskich ○ ○ ○ **poleca paryska pracownia gorsetów**

„Felicya"

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2 (Hotel Drezdeński).

Wszelkie zamowienia w zakres gorseciarski wchodzące wykonuje się w ciągu 8 godzin. — Przyjmuje wszelkie reperacye. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Redaktor odpowiedzialny: L. K. Górski.